Nr 125. Kraków, Niedziela 4 Czerwca 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów;
we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Czerwiec . . . złr. 1·80
Od 1 Czerwca do 30 Września . . „ 6·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 3 czerwca.

W świeżo wyszłym czerwcowym zeszycie *Przeglądu Polskiego* znajdujemy następujący trafny i godny uwagi pogląd na ubiegłą sesyę sejmową:

Sejm, po czterech tygodniach obrad, skończył się 20 maja. Jeżeli tę ostatnią wiosenną jego sesyę uważać będziemy za dalszy ciąg tej, która się przerwała w jesieni ubiegłego roku, słusznie możemy przyznać — jak to powiedział marszałek krajowy książę Sanguszko — że Sejm ten dokonał rzeczy ważnej jak rzadko, bo przez konwersyę długu indemnizacyjnego umożliwił ład i równowagę w skarbowem kraju położeniu i gospodarstwie. Ważny ten krok widzimy i oceniamy z wdzięcznością i dobrą otuchą, z nadzieją także, że nie zapomnimy o koniecznym w przyszłości wzroście krajowych wydatków, i tak się rządzić będziemy, iż pomimo tego wzrostu, równowaga w skarbie krajowym naruszoną nie będzie, ale się utrzyma i utrwali.

Obecna sesya wiosenna przygotowała, posunęła naprzód niektóre sprawy wielkiej wagi, ale ich sama jeszcze — i słusznie — nie rozwiązała. Zobowiązanie się Sejmu do znacznych (300,000) subwencyj na cele kolei lokalnych przez lat 30, milion uchwalony na rządowe koleje podolskie, to właściwie jedyne stanowcze uchwały, jakie Sejm mógł powziąć. Reforma postępowania sądowego w sprawach niespornych, zależna nie od uchwał Sejmu, ale od Rady państwa, nie mogła skończyć się niczem lepszem i rzeczywistszem, jak rezolucyami, czyli objawem zdania i żądania. Miejmy nadzieję, że objaw bezskutecznym nie będzie, a sprawa wielce potrzebna i praktycznie doniosła, mająca takiego w Sejmie reprezentanta, a w Radzie państwa patrona, jak dzisiejszy wiceprezydent tej Rady, p. Madeyski, doczeka się nareszcie pożądanego i pomyślnego końca.

Ze spraw przygotowanych na przyszłość, jednę mamy przed innemi na myśli — reformę ustawy gminnej.

Rzecz to jest bolesna i szkodliwa, ale na naszym świecie tak zwykła i powszechna, że chyba rady na nią nie ma, iż prawdy oczywiste, polityczne i społeczne konieczności czy korzyści, naturą rzeczy jasno wskazane, nigdy dla wszystkich od razu widoczne nie są. Jedni wprost przeczą, drudzy na pół przeczuwają potrzebę, ale jej zupełnie uznać nie mogą — inni upatrują trudności tyle (nieraz istotnych), że raczej wolą sprawy nie tykać, i rzecz idzie w odwłokę, a stosunki, które zawczasu poprawione, mogły były przez długie lata znacznie się rozwinąć i na lepsze odmienić, grzęzną w nieszczególnem *statu quo*, jeżeli się nie psują i nie pruchnieją. Nasza ustawa gminna jest wymownym tego zjawiska przykładem. Już w roku 1866 była mniejszość, która wiedziała i tłómaczyła, że w zasadzie swojej fałszywa i nielogiczna, w praktyce nie zdoła ona okazać się żywotną i skuteczną. Odmienność stosunków w zachodniej i wschodniej części kraju (wzgląd bardzo ważny i słuszny), tu i owdzie mniej słuszne uprzedzenia, ciasno pojętego, materyalnego czy stanowego interesu, sprawiły, że ta, na fałszywem pojęciu oparta ustawa, weszła w życie, a w życiu, w praktyce, pozostała teoryą. Społeczeństwo naprawdę nie miało gminy żadnej, to jest, nie miało takiej, któraby swoje zadanie spełniać mogła, i nie miało przez ćwierć wieku przeszło, tych pożytków, jakie mu dobra ustawa i na niej oparta rzeczywista gmina przynieść mogła. Ile straconego czasu, ile straconego różnorodnego dobra i postępu, któż to obliczy?

Czas robił swoje, prawda wychodziła na wierzch; doświadczenie przekonywało, że mieli słuszność ci, którzy odrazu chcieli innej organizacyi; ale ta nauka działała bardzo powoli, a objawiała się nieśmiało. Od czasu do czasu jakaś mała częściowa zmiana, jakaś poprawka czy dodatek do ustawy, niby podpórka czy przystawka do budynku z gruntu źle postawionego, podług źle rozważonego niepraktycznego planu. Niewiele to pomagało; raczej nie pomagało nic. Pewna liczba posłów, którzy tę sprawę uważali za jednę z najpilniejszych, bo za warunek porządnej administracyi, a nie porzucać jej mieli za swój obowiązek, przypominała ją w Sejmie od czasu do czasu, ostatni raz r. 1881, wnioskiem, obejmującym zmianę całej administracyi krajowej. Między tymi posłami zdania były podzielone. Jedni chcieli poprzestać na poprawie samej tylko ustawy gminnej; drudzy twierdzili, że choćby upaść z wnioskiem, lepiej wnieść całkowity projekt lepszej administracyi, bo myśl taka raz postawiona, nie ginie, ale dojrzewa z czasem i w końcu wchodzi w życie. Za tem zdaniem oświadczyli się i tacy nawet, którzy niebawem przeciw tej zmianie wystąpili. Los tego wniosku wiadomy. Zrozumiano go, jako zamach na samorząd i prawa kraju, i odrzucono, a dziś jeszcze mówi się o nim z jakiemś uczuciem pobożnej zgrozy, albo się go nie wymienia, „żeby nikogo przykrem wspomnieniem nie urazić.“ Kiedy w roku 1886, Potoccy, Adam i Alfred, obstawali za gminą zbiorową, oburzenie było wielkie, i mówiono o nich, że to „bracia Milutyny.“ Dziś, już się tak nie mówi; a może w skrytości serca, żałuje się czasem, że się za radą tych „Milutynów“ nie poszło. Taksamo czas zrobi kiedyś sprawiedliwość z tym mniemanym zamachem na samorząd i wolność, jakim miał niby być, ów *zanys władz administracyjnych;* tylko tych szkód powetować już nie zdoła, jakie kraj, przez odkładanie tej sprawy, ponosi.

W naszem przekonaniu, inicyatywa w niej powinna była wyjść od właścicieli ziemskich. Nie z jakichkolwiek partyjnych widoków czy uprzedzeń, ale dlatego, że prawo, regulując nasze stosunki między dworami i gromadami, podług zdrowej logiki i słuszności, powinno powstać pod wpływem i porozumieniem tych dwóch w społeczeństwie czynników, których bezpośrednio dotyczy. Interesem swoim i praktycznem doświadczeniem, one w pierwszym rzędzie uprawnione są i powołane do tego, żeby trudną tę kwestyę, roztropnie, sprawiedliwie, w dobrym duchu rozwiązać. Ale nastał w Sejmie okres czasu, w którym zmiana jego politycznego kierunku wydawała się niemożliwą, a przeto ścisłe połączenie zwolenników tego kierunku potrzebnem. Za warunek tego połączenia, uważał ś. p. Grocholski zaprzestanie wszelkiej inicyatywy w sprawie gminnej; stronnicy tej reformy, poddali się mniejszemu złemu, żeby uniknąć możliwego większego, i przez lata całe o reformie gminnej nie wspominali. W skutku tego, stało się, co się stać musiało. Stronnictwo w kraju, lub grupy poselskie w Sejmie, które w sprawach ważnych zachowują się biernie, zrzekają się temsamem wpływu na te sprawy. Że zaś sprawy są ważne, i jako takie same koniecznie narzucać się muszą, więc zawsze musi się znaleść taki, co je podejmie. Inicyatywa i przywiązany do niej wpływ na obrót sprawy, przechodzi w inne ręce.

Ale, byle ustawa gminna była należycie poprawioną i w życie wprowadzoną, niech ją wszczyna i prowadzi kto chce. Byłoby nam przyjemniej, a zdaniem naszem lepiej, gdyby w ubiegłej sesyi sejmowej zamiast p. Rutowskiego, jaki właściciel ziemski był wniósł tę sprawę do sejmu; ale cieszymy się szczerze, że wnosił ją nie on jeden, że owszem wniosek p. Pilata, ogólny, wskazujący kierunek, a nie kodyfikujący, był przez to samo praktyczniejszy, pewniej do celu wiodący. Cieszymy się, że sprawa reformy gminnej wróciła na stół Izby. Że na teraz weszła w okres przygotowawczy i Wydziałowi krajowemu jest oddana do rozważenia i ułożenia projektu, to wydaje nam się roztropnem i słusznem. Nie myślimy zaś ani opowiadać tu przebiegu obrad w komisyi czy w Izbie, ani radzić Wydziałowi krajowemu jak się ma ze swego zadania wywiązać; chcemy tylko wskazać, co zdaniem naszem jest samem jądrem i rdzeniem sprawy, a następnie to, czegobyśmy w tej sprawie od własnych bliższych przyjaciół politycznych żądali.

Co do pierwszego, rdzeń i istotę rzeczy, ujął i określił p. Jan Stadnicki w swoim o tej sprawie głosie. To, co mówił, było nie jego wyłącznem, ale wielu innych przekonaniem, z ich zgodą i upoważnieniem wypowiedzianem. Chodzi o to, żeby dla spraw miejscowych, wiejskich, stworzyć jakieś ciało, któreby miało władzę rzeczywistą i jasno określoną, a sprawy te rzeczywiście prowadzić i wykonywać mogło: „Ustrój nasz administracyjny i gminny, taki, jaki wyszedł z rąk ustawodawcy z r. 1866, nie może być uważany inaczej, jak tylko jako prowizoryczny i przyjść musi chwila, że ten ustrój będzie musiał uledz zmianie. Nasz włościanin pragnie tego, ażeby u dołu, tam, gdzie jego sprawy lokalne rozstrzygane są, nie błąkał się po manowcach kompetencyi, między poruczonym a własnym zakresem działania, aby nie potrzebował błąkać się pomiędzy różnemi władzami. Pierwszem zadaniem, t. j. celem, do któregośmy dążyć winni, jest stworzyć u dołu silny organizm ze ściśle określoną władzą, któraby właśnie była w stanie tego dostarczyć ludności wiejskiej, czego ona rzeczywiście od administracyi na dole w sprawach lokalnych ma prawo się domagać. Czy ta organizacya będzie się nazywała gminą zbiorową, czy okręgiem, to jest obojętnem.“

„Połączenie jednego obszaru dworskiego z jedną gminą, ciała takiego nie utworzy, bo sił po temu potrzebnych w sobie nie znajdzie, znajdzie zaś często między temi dwiema stronami różnicę interesów, która szybkiemu i zgodnemu załatwianiu spraw stanie na przeszkodzie.“ Dalej domaga się p. Stadnicki, iżby rząd, który od lat 27 przypatrywał się spokojnie i biernie wszelkim w tej sprawie rozprawom czy usiłowaniom, zajął raz względem niej stanowisko czynne, ze zdaniem swoim wystąpił, a zasobem spostrzeżeń, jakie w ciągu tych lat zebrać musiał, Wydziałowi krajowemu przy układaniu projektu do ustawy był pomocny.“ Wreszcie za siebie samego już, kolegów swoich oświadczeniem tem nie obejmując i nie wiążąc, wyraża p. Stadnicki przekonanie, że „jeżeli ta władza na dole ma być skuteczną i silną, jeżeli ma porządek i ład administracyjny zapewnić, to z wyboru ona wychodzić nie powinna, ale być mianowaną.“

Przewidujemy (jak przewidywał już sam p. J. Stadnicki), że to ostatnie zdanie będzie zrozumiane znowu, jako ukryty zamach na samorząd i wolność. Ale przewidujemy także — na doświadczeniu oparci — że władza z wyborów pochodząca nie łatwo dostanie w ręce potrzebną egzekutywę a nie jesteśmy pewni, czy u ludności (zwłaszcza wiejskiej) miałaby tyle powagi, ile koniecznie potrzeba, by nakazać i nakaz wykonać.

Ale ta zaznaczona już różnica w zapatrywaniach co do jednego szczegółu, prowadzi nas do drugiego przedmiotu, do tego, czegobyśmy w tej sprawie od bliższych przyjaciół żądali.

Rozumiemy doskonale i usprawiedliwiamy zupełnie wszelką różnicę zdań w tej mierze, nawet między ludźmi tych samych przekonań i zasad. Kto mieszka na wschodzie, ten może mieć ważne przeciw wszelkiej zbiorowości wątpliwości i względy; inny znawca może sądzić, że tylko połączenie jednego dworu z jedną gminą (lub temi gminami, które niegdyś do niego należały), jako naturalne i dawnemi stosunkami wskazane, może być żywotnem i skutecznem. Zdań takich różnych przewidujemy wiele, a żadnemu z nich uzasadnienia nie odmawiamy. Ale właśnie dlatego, że różnice być muszą, a porozumienie i postanowienie jest konieczne, dlatego pragniemy i namawiamy usilnie, iżby nasi przyjaciele polityczni (nawet najbliżsi), zawczasu, na długo przed przyszłą sesyą sejmową i nie jeden raz, zechcieli się między sobą nad tą sprawą naradzać. Zaskoczenie, nieprzygotowanie, jest nie do przypuszczenia, a byłoby nie do wytłómaczenia. Zaś naradzanie się i przygotowanie, może objawić różnic wiele i nawet zasadniczych, ale przyda się wszystkim, bo sprawę rozjaśni; niektórych zaś — jeżeli nie wszystkich — może doprowadzić do jedności zdania i głosowania, która pożądana i konieczna jest, a im więcej głów obejmie, tem będzie lepszą i skuteczniejszą.

Jednem słowem wspomnieć chcemy o niedoszłej (znowu) sprawie powiększenia liczby posłów z miast. Tym razem nie doszła ona, jak wiadomo z powodu, że posłowie ruscy wyszli z sali, przez co brakło przepisanej prawem liczby głosujących. Za tych, którzy chcieli głosować *contra*, oświadczył p. Stanisław Tarnowski, że powodem takiego głosowania są jedynie zajścia, jakie przy ostatnich wyborach się zdarzyły. Istotnie, gdzie na zgromadzeniach przedwyborczych, lub podczas samych wyborów, zdarzają się krzyki, groźby, nie chcemy użyć wyrazu burdy, tam ani wyborcy, ani Sejm, ani społeczeństwo nie mogą mieć pewności i wiary, że wybór jest rzetelnym wyrazem woli wyborców. Krzykliwe płuca, pogróżki, w złym razie pięści, mogą wpływać na wybór tyle, lub więcej, co przekonanie i wola głosujących. Dlatego więc, że się takie rzeczy zdarzały, trudno jest z zaufaniem rozszerzać prawa wyborcze ludności, wśród której się zdarzają. Że gdzieindziej bywają przy wyborach bijatyki a podobno i krwawe, to nie jest argument; jeżeli u drugich jest co złego i nierozumnego, to nie racya, żeby u nas było tak samo. Mamy owszem tę pretensyę, żeby u nas było rozumniej i lepiej, jak u drugich, w wyborach jak w czem innem, a wybory w szczególności, żeby były wolne i rzetelne. Wszelki teroryzm, czy sejmikowy niegdyś, czy przedwyborczy dziś, sprzeciwia się wolności i rzetelności wyborów i jest zły. Niechże wie i zrozumie, że dopóki on będzie, to będzie zawsze i opór przeciw powiększeniu liczby posłów z miast. Rzeczą jest zupełnie niewłaściwą stawiać tę kwestyę na jakimkolwiek gruncie stronniczym, a cóż dopiero stanowym. To nie jest sprawa tak zwanego *konserwatyzmu*, ani tak zwanego *postępu*, ani szlachty, ani miast; to jest sprawa społeczeństwa całego, jak jest jego wolności, jego praw, jego zdrowia i rozumu. Owszem, demokracya (skoro się tak nazywać lubi) interesowana jest pierwsza i głównie w tem, żeby na wybryki i zaburzenia przy wyborach nie pozwalać, a gdy się zdarzą, występować przeciw nim energicznie i stanowczo. Interesowana i obowiązana naprzód dlatego, że mówi, iż lepiej od innych i gorliwiej dba o wolność i o postęp, a wszelki gwałt przy wyborach jest obrazą i przeczeniem wolności, i nie postępem, lecz cofaniem się wstecz w sejmikowe czasy; powtóre dlatego, że jeżeli zacznie pobłażać, folgować lub pochlebiać żywiołom, które krzykiem i pięścią chcą wybory przeprowadzić lub je udaremnić, to prędzej czy później sama, pod przemocą takiej krzykliwej i pięściowej mniejszości, upadnie.

Przegląd polityczny.

Vaterland zapisuje pogłoskę, że w sprawie czeskiej zdania w łonie gabinetu tak były podzielone, iż przed wyjazdem hr. Taaffego nie przyszło wcale do stanowczej uchwały, że więc na razie postanowiono zająć postawę wyczekującą. *Vaterland* dodaje od siebie: Jestto oczywiście tylko domysł, ale o tyle prawdopodobny, że w tej chwili okoliczności nie wymagają stanowczych kroków w sprawie czeskiej.

Oprócz Schorlemera wystąpili z centrum, jak wiadomo, hr. Matuschka i baron Huene i usprawiedliwili swój krok osobnemi deklaracyami. Matuschka pomieścił swoje oświadczenie w *Kreuz Ztg* i pisze tam między innemi: „Ubolewam, że w stronnictwie centrum zwyciężyła małostkowa, partykularna, ciasna polityka frakcyjna nad wielkiemi patryotycznemi poglądami, że *Germania* miała czoło nazwać odrzucenie wniosku Huenego czynem „oswobadzającym“, a wielkoduszne słowa cesarskie poddała nieprzyzwoitej krytyce. Centrum przemienia się w opozycyjne demokratyczne stronnictwo; dla mnie, jako dla człowieka gruntownie konserwatywnego, dłuższe pozostanie w tej frakcyi jest niemożliwe.“ Do tej przesadnej i nietaktownej deklaracyi dodaje *Germania* następujące uwagi: „I to są słowa młodego człowieka, który jeszcze niedawno czapkę studencką nosił, a teraz mężom, którym nie wart rzemienia u trzewika rozwiązać, zarzuca zaślepienie itp. Treść deklaracyi uwalnia nas od wszelkich względów i dlatego powiemy krótko: Młody pan hrabia jest źle wychowany, niedojrzały, służalczy i cierpi na chorobliwą zarozumiałość.“— Zupełnie inaczej postąpił baron Huene, który przedewszystkiem deklaracyę swoją zamieścił w katolickim organie w *Schles. Volks Ztg* i bez żadnych wycieczek przeciwko centrum krótko oświadcza, że w razie wyboru nie przystąpi do katolickiej frakcyi, gdyż odezwa wyborców centrum potępiła jego wniosek, który on uznaje za słuszny. Secesyoniści są przedstawicielami dwóch analogicznych, a jednak cokolwiek odmiennych prądów. Matuschka jest reprezentantem katolickiego junkierstwa, a mianowicie pewnej części pruskiej katolickiej szlacheckiej młodzieży, która pozostaje w ścisłych stosunkach nietylko z dworem, ale także z licznemi protestanckimi rodami, dlatego w czasie kulturkampfu nie wysuwała się na pierwszy plan, ale przypatrywała się walce religijnej obojętnie i bez zapału. Przeciwnie baron Huene i jego najbliżsi przyjaciele, Ballestrem i Porsch, są wypróbowanymi szermierzami katolickiej sprawy; usiłowali oni jednak obecnie przemienić centrum w stronnictwo rządowe i dlatego wszelkiemi siłami dążyli do kompromisu w sprawie wojskowej. Baron Huene, proponując daleko większe ustępstwa, aniżeli narodowo-liberalni, mniemał między innemi, że przekona tem rząd o możliwości stałego opierania się na centrum, jako na stronnictwie konserwatywnem. Zamiar ten nie udał się, a zwolennicy kompromisu nie znaleźli w łonie stronnictwa należytej podstawy. Czy ją znajdą u wyborców katolickich, tego obecnie rozstrzygać nie można, ale sądząc po dotychczasowym ruchu wyborczym, rzecz to niezmiernie wątpliwa.

Po każdym ważniejszym *interview* następuje prawidłowo zaprzeczenie jego autentyczności. Tak się też stało z ciekawą rozmową, którą korespondent *Pesti Naplo* miał mieć z p. Challemel-Lacour, a którą streściliśmy wczoraj na tem miejscu. Ajencya Havasa upoważnioną została do oświadczenia, że prezydent senatu francuskiego nie przyjmował żadnego dziennikarza i nie rozmawiał o politycznem położeniu Europy.

Izba francuska traci zupełnie głowę pod koniec swej ostatniej legislatury. Uchwaliwszy cały szereg absurdów, dotyczących wykluczenia osób różnych stanów i zawodów od kandydatury do Izby, spostrzegła się Izba, że właściwie nikt już nie będzie mógł być deputowanym na zasadzie uchwalonych wniosków Bazille'a, Jaurèsa i hr. Douville-Maillefeu. Dokonała więc onegdaj rewizyi swych wniosków i uchwaliła, że urzędnicy państwowi i duchowni, pobierający rządową płacę, będą pozbawieni biernego prawa wyboru. Zdaje się jednak, że senat uchyli i te ograniczenia, a wówczas bezpośrednio przed wyborami przyjdzie znów

---

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(37)

Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

Dziwny zaiste widok musiał przedstawiać dla krajowców ten biało-licy, niską temperaturą, brakiem światła i wrażeń przygnębiony człowiek, gdy w aresztanckim kożuchu, w futrzanej czapce na głowie, a włochatych „terbesach“ na nogach, wychudły, blady, odrapany i brudny przechadzał się niepewnym krokiem po jurcie, oświetlonej zaledwie tlejącym ogniem. Cierpiący, zdenerwowany, nie zadawalniał się on już pewnością, że przyjdzie czas, gdy „na ziemi zakwitnie pokój, a w sercach ludzkich życzliwość,“ że dziesiątki wieków przeżyje owo stu-głowe bóstwo, któremu oddał się w ofierze. On teraz już przemyśliwał o sposobach odmienienia tak zwanego naturalnego biegu rzeczy, o ujęciu wrogich sił w karby i przeciągnięciu w wieczność bytowania ducha, uczyniwszy go osią świata i jego ogniskiem.

Jakuci chrapali, ogień gasł, a on błądził w ciemnościach i mruczał pod nosem:

— Cóż!... gdy ustanie wewnętrzna walka społeczeństw, gdy wszystko się ułoży, wyjaśni, współczuciem spoi, jedną myślą przewodnią oświeci, to oswobodzi się taka olbrzymia masa woli i rozumu, używana obecnie na walkę o kęs chleba, że my pojęcia o tem nie mamy, co ona będzie w stanie przedsięwziąć i przeprowadzić. Dość, by ludzie zdołali jeden z większych przewrotów kosmicznych na swoją korzyść wyzyskać, a wszechświat wezmą za łeb i wpływ swój na gwiazdy rozszerzą... Nawet teraz... prawdopodobieństwo owego zwycięstwa nie mniejszem jest dla nas, niż przebicie góry Cenis dla ludzi kamiennego okresu, a przecież!...

I rósł, spodziewał się i wątpił, ale częściej wprost wierzył, że tak się stać musi, a świetlane perspektywy nieśmiertelności, wszechmocy, doskonałości odsłaniały się przed jego fosforycznie błyszczącemi oczyma. Jakuci jednak nie wiedzieli, co on tak szepce i dlaczego nie śpi, więc kiedy targany złowrogiemi przeczuciami, wyciągał ręce do jakichś wymarzonych współbraci i w uniesieniu wołał: „O kochajcie się! kochajcie! gdyż to jedno zbawić was może, gdyż niema dla was wyboru i musicie zwyciężyć lub umrzeć“ — stary Mateusz, słysząc bardziej gromkie słowa, szturchał w bok śpiącą obok niego Mateuszową, a ta wysuwając się pospiesznie, rozniecała niezwykle suty ogień (choć skąpiła opału, żałując pracy syna) i siedząc przed nim nawpół odziana, ostrożnie i długo śledziła za krokami cudzoziemca.

— Czego wy się mnie boicie? — uspakajał ich Paweł, zauważywszy te manewra. — Nie bójcie się, ja wam nic nie zrobię. Ja z nudów, ot tak gadam sobie, piosneczkę nucę. Nikomu, myślę, to nie szkodzi...

— Ależ nie! co za grzech! Wcale się nie boimy, a tylko zimno coś zrobiło się w jurcie — uniewinniali się starzy.

— Wybacz im pan, oni tak... od swojej głupoty — za rodzicami wstawiał się Ujbanczyk, zgromiwszy ich zresztą porządnie, tak, że nie śmieli więcej zdradzać przestrachu.

Paweł słyszał jednak, że niech tylko chodzić zacznie, westchnie lub poruszy się głośniej, to gospodarstwo na ławie budzą się natychmiast i choć ogień się nie pali, nie śpią i bacznie za nim śledzą. Ognia wciąż palić nie było można dla braku drew; rybiego tłuszczu niewiele zebrali z powierzchni zup, a łuczywa nie mieli, gdyż przyrządzać go tu nie umieją; musiał więc Paweł po większej części siedzieć w ciemnościach, by zaś starych nie męczyć i nie przestraszać, nie chodził, tylko leżał i milczał. Długie godziny spędzał nieraz sztywny, wyprostowany, bezsenny, ze wzrokiem nieruchomo utkwionym w wiszący nad nim zmrok, z rękoma zarzuconemi pod głową, śledząc za sobą z niepokojem i czując, że coś zeń w przestworza uchodzi, chyżo, a bezpowrotnie, jak krew z otwartych żył ciała.

— Przywieźli... rzucili jak psa... w pustyni, wśród ludzi obcych, w warunkach nieznanych! Gdybym choć cośkolwiek wiedział, tobym mógł inaczej się urządzić. Co im z tego za korzyść, że cierpię, że nieskończenie cierpię! „Nie ty jeden i nie ty najwięcej!“ — zabrzmiało surowo z ciemności.

I wyraźne, żywe stawały przed nim postaci tych innych, wiecznie pod kluczem, pod strażą, wśród czterech gołych ścian żyjących, łańcuchami obciążonych, zbezczeszczonych i bez światła w kamiennych grobach powolnie konających. Widział też i tych, za których umierano, miliony, miliardy bezsilnie się tłukące w więzach przeszłości i wołające głosem wielkim: „pokarmu! światła! pociechy!“ — Słaba, bolesna była to, niestety, pociecha! Mąciło mu się od niej w głowie, a nazajutrz wstawał zwarzony, jak śmierć blady, z sińcami pod oczyma i z bólem głowy.

— Cóż ty cudzoziemcze nic nie jesz? — łagodnie strofował go Mateusz, widząc go niezwykle markotnym. — Nie może przecież człowiek wciąż myśleć i tylko myśleć. Nie ustawa! Trzeba niekiedy i uśmiechnąć się i podjeść. Ot tak! — pochwalał, jeśli Paweł próbował mu się uśmiechnąć lub brał za łyżkę.

— Co mu jest? czego mu trzeba? Nie ostatni przecież jesteśmy ludzie — niespokojnie pytał syna, widząc, że jedzenie jakoś nie szło Pawłowi, a uśmiech przemknął tylko po jego twarzy.

— Albo ja wiem. Wszystko to pewnie od poczty. Jeszcze się tu u nas rozchoruje. Kiedyż bo ona przyjdzie, przeklęta! — krzyczał rozgniewany Ujbanczyk. — A i nasz człowiek guzdrze się także. Siedzi w mieście bez żadnej potrzeby; pewnie gra za gromadzkie pieniądze.

— To prawda — potakiwał mu Mateusz — żadnego wyrozumienia nie mają, żeby tak męczyć dziecko! Oczy, wyglądając, wypatrzył!

— Ach nie! Nikt tu pewnie nie winien. Nie przysyłają, bo może niema co. Pieniądze otrzymał posłaniec gromadzki, a więcej może nic niema. Towarzysze mają dość swoich kłopotów, zapomnieli; a rodzice moi starzy, jak wy. Czasu upłynęło dużo, kto wie, co się tam stało! — tłumaczył im Paweł, a jednocześnie czuł, jak spazmatycznie ściskało mu się serce.

A czas, pomimo iż dłużył się nieskończenie, uciekał szybko; zima zapadała głucha, mroźna, skrzepła; słońce nie ukazywało się już na horyzoncie, a brzask różowy, który dotychczas oddzielał dobę od doby, zmalał do wąskiego, krwawego paska, na krótko ukazującego się na południowej stronie nieba. Nareszcie zniknął i ów pasek, i noc ametystowa, jednolita, nieprzerwana, milionami gwiazd połyskująca zaległa widnokrąg od końca do końca.

— Długo to tak potrwa? — zapytał Paweł.

— Czterdzieści dni.

— Do miasta! do miasta! Jeśli mię nie zawieziecie, pójdę piechotą. Ja nie mogę, ja nie chcę. Powiedzcie, że was groźbami i siłą zmusiłem. Niech mię ukarzą, wyślą w gorsze strony, ale teraz niech będzie temu koniec, niech będzie koniec!

Koniec istotnie zbliżał się, ale zupełnie inny!

Jakuci zebrawszy „małą radę“, przekonani dowodzeniami Pawła, a bardziej jeszcze widokiem jego podniecenia i zdenerwowania, wysłuchawszy opowiadania Mateusza o tem, jak codziennie nie śpi, nie je, po nocach się włóczy i wściekać zaczyna, postanowili odwieźć go do miasta, nie czekając pozwolenia. Tłumaczyli się tylko, że natychmiast uczynić tego nie mogą, gdyż reny gromadzkie zabrał Andrzej, a im nie dostawało podróżnej odzieży.

— Czekałeś tyle, poczekaj jeszcze dni parę. Andrzeja tylko patrzeć. On przywiezie i jedno i drugie.

Musiał się Paweł zgodzić, i oczekiwanie poczty zamieniło się w oczekiwanie przybycia bogacza, bliższe, pewniejsze, a więc bardziej trawiące. Zgorączkowany, bezsenny, wstrząsał się boleśnie na każdy dźwięk niespodziany, na każdy głos lub szelest, dolatujący go z zewnątrz.

— Jadą! słyszycie?

Nikt nic nie słyszał, ale on im nie wierzył. Nadziewał czapkę, kożuch, rękawice i szedł wartować na płaskim dachu jurty. Wokoło jednak cicho było, głucho i ciemno, tylko gdzieś w dali jęczała ziemia w uściskach mrozu, lub gwiazda nisko w tumanach kołysała się drżąca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do zatargu między obiema Izbami. Rzeczą jest zabawną, że nieubłagany wróg senatu p. Kamil Pelletan w *Justice* wyraża nadzieję, iż senat przeprowadzi tę właśnie korekturę uchwał Izby.

Nie dawniej, jak we środę, wyraziliśmy w artykule wstępnym przekonanie, że na czele umiarkowanych republikanów francuskich stanie do walki wyborczej p. Constans. Zdaje się, że przypuszczenie to sprawdzi się nadspodziewanie szybko. P. Constans, który świeżo w sprawie reformy administracyi algierskiej odniósł w senacie wielki tryumf, wystąpi niebawem z mową wyborczą na prowincyi i rozwinie umiarkowany program republikański. Zgodnie z Leonem Say, którego mowę, wygłoszoną na bankiecie redakcyi *Debatów* podały depesze wczorajsze, oświadczyć się ma p. Constans stanowczo za przyjęciem konstytucyjnej prawicy w szeregi republikańskie. Nie myśli p. Constans o usunięciu ustaw szkolnych i wojskowych, ale chce je wykonywać w praktyce w sposób liberalny i bez tej sekciarskiej nienawiści, która z nich czyniła straszną broń przeciw katolikom i Kościołowi. Jeśli p. Constans istotnie wypowie tę mowę, będzie to najdonioślejsza manifestacya polityczna dni najnowszych, a zarazem otwarte rzucenie rękawicy p. Dupuy, który niefortunną swą mową w Tuluzie oddał się całkiem na łaskę radykalistów.

Dziś zresztą donoszą dzienniki paryskie, że p. Dupuy zamierza wypowiedzieć drugą mowę, aby w niej „wyjaśnić“ *(préciser)* kilka punktów tuluskiego swego przemówienia. Podają nawet miejsce i czas tej mowy. „Podobno w dniu 11 czerwca b. r. w Albi, pisze *Figaro*, p. Dupuy ma rozpocząć znów pocieszanie nimfy Kalypso.“

Prasa rosyjska wogóle nie entuzyazmuje się jubileuszem Towarzystwa słowiańskiego. Naszym czytelnikom znane są zapatrywania *Grażdanina,* wyrażone w tej sprawie. Książę Meszczerskij nie jest jednak odosobniony w swych poglądach; czasopismo *Niediela* wystąpiło z ostrą krytyką działalności Towarzystwa, odmawiając mu wogóle racyi bytu. *Niediela* potępia szczególnie tendencye religijnego i językowego zjednoczenia Słowian, jako niepraktyczne i niemożliwe do urzeczywistnienia. „Jedność słowiańskich języków — pisze wzmiankowany dziennik — istniała już w odległej przeszłości, nie zapewniła jednak Słowianom ani cywilizacyjnej, ani narodowej jedności. Języki te, rozdzieliwszy się przed tysiącem lat, rozwijały się według odrębnych prawideł, a obecna kultura uprawniła ich byt i wzmogła różnice, zachodzące pomiędzy niemi. Nawet prawosławne ludy usiłują oddalić swój język od rosyjskiego — odrzucają rosyjski alfabet, wprowadzają fonetyczną pisownię. Przeciwnie klery używają obcych zwrotów itp. Wreszcie gdyby nawet Słowianie mieli jeden język, to i tak jedność ich nie byłaby zapewniona. Wszakże narody tego samego języka i pochodzenia, jak Amerykanie i Anglicy, żyją z sobą w wielkiej nieprzyjaźni.“ — Rozszerzenie powyższych zapatrywań w społeczeństwie rosyjskiem byłoby bardzo pożądane. Może wówczas okrutna i niedorzeczna rusyfikacya nie byłaby tak, jak teraz, patryotyczno-narodowem hasłem tego społeczeństwa.

Kwestya chińska w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki zaostrzyła się w ostatnich czasach do tego stopnia, że można było oczekiwać zerwania dyplomatycznych stosunków pomiędzy obu interesowanemi mocarstwami. Jak wiadomo, w Stanach Zjednoczonych istnieją specyalne prawa przeciwko Chińczykom, niewątpliwie bardzo niesprawiedliwe i surowe. Między innemi uchwalił parlament amerykański, na wniosek senatora Kalifornii Gearego, bil, noszący nazwisko swego autora, mocą którego wszyscy Chińczycy, osiedleni w Stanach Zjednoczonych, powinni byli postarać się w ciągu roku o legitymacye, zaopatrzone w fotografie; ci zaś, którzyby się nie poddali tym upokarzającym postanowieniom, mieli być karani jednorocznem więzieniem, a następnie wydaleni z granic państwa. Bil Gearego, zwany także Chinese Exclusion-Act, naruszał wprost traktat, istniejący pomiędzy Chinami a Ameryką Północną, a jednakże ówczesny prezydent Harrison zatwierdził go w całej rozciągłości, ze względów polityki wyborczej, w nadziei, że w ten sposób pozyska głosy Kalifornii dla republikańskiego stronnictwa. Ze 110.000 Chińczyków, mieszkających w Stanach Zjednoczonych, tylko 4.000 poddało się przepisom bilu, tak, że przeciwko reszcie należało postąpić z całą surowością prawa. Przedewszystkiem jednak okazało się, że do ukarania opornych potrzeba najmniej 4 milionów dolarów, których skarb państwa na razie nie posiada. Dopiero parlament osobną uchwałą musiałby dostarczyć tej kwoty za pomocą pożyczki lub nowego podatku. Powtóre, pełnomocnik chiński w Waszyngtonie, Tao-taj Jang-Jeu, oświadczył prezydentowi Clevelandowi, że po pierwszem zastosowaniu bilu Gearego stosunki pomiędzy Chinami a Stanami Zjednoczonemi będą zerwane, a rząd chiński użyje odwetu względem obywateli amerykańskich, osiadłych w Chinach. Wreszcie w samej Ameryce wszczęła się silna agitacya przeciwko anty-chińskim ustawom, prowadzona głównie przez kupców i misyonarzy. Pierwsi obawiają się, że olbrzymi handel, jaki prowadzą obecnie z Chinami, przejdzie do rąk Rosyan i Anglików; drudzy podnoszą, że pobyt ich w Chinach stałby się niemożliwy, a religijna propaganda ustałaby zupełnie. Wszystkie te okoliczności zdecydowały rząd amerykański do zapewnienia chińskiego reprezentanta, że Exclusion Act nie wejdzie w życie, jakkolwiek trybunał związkowy orzekł, że postanowienia bilu są zupełnie legalne. Trzeba zwrócić uwagę, że ludność chińska w Stanach Zjednoczonych jest niesłychanie pracowita i użyteczna. Chińskim robotnikom zarzucają ich amerykańscy towarzysze tylko to, że obniżają cenę pracy i szerzą nałóg palenia opium. Obu tym niedogodnościom mogą zapobiedz administracyjne postanowienia, ale okrutne gromadne wydalania spokojnych mieszkańców nie są zgodne z tradycyami Stanów Zjednoczonych i głównemi zasadami ich konstytucyi.

Korespondencya „Czasu“.

Poznań 1 czerwca.

) Procedura przedwyborcza u nas jest następująca: Naprzód odbywają się walne zebrania wyborców po powiatach i w głównych miastach. Na zebraniach tych posłowie składają sprawozdania, a wyborcy stawiają z każdego powiatu po trzech kandydatów. Okręgi wyborcze obejmują po 2—3 powiatów. Może więc do zawodu stanąć po 3—6—9 kandydatów. Jest zadaniem współokręgowych powiatów, żeby się albo naprzód porozumiały ze sobą, a stawiły zgodnie, ile możności, tylko trzech, ale przymusu w tej mierze niema. Jeżeli porozumienie nie nastąpiło przed zebraniami powiatowemi, lub na tych zebraniach, może ono nastąpić później. Każdy powiat wybiera delegata, który listę swych powiatowych wybrańców zawozi do Poznania na walne zebranie delegatów, odbywające się wspólnie z centralnym komitetem wyborczym, celem ostatecznego ustanowienia właściwej listy kandydatów, t. j. jednego na cały okręg wyborczy. Wybór ten odbywa się przez balotowanie z pomiędzy 3 kandydatów przedstawionych, albo za porozumieniem delegatów, albo jeżeli niema porozumienia, przez los. Pierwszeństwo ma ten z przedstawionych 3 kandydatów, którego postawiono na pierwszem miejscu. Ile możności uwzględnia się to pierwszeństwo, ale i ono przymusem nie jest.

W obecnym ruchu przedwyborczym zdarzyły się dwa nadzwyczajne wypadki. W Poznaniu dla burd, wznieconych przez socyalistów i różnych innych burzycieli, nie zdołano uformować żadnej listy kandydatów, a komitet wyczerpawszy wszelkie sposoby prawidłowości, oświadczył, że trzeciego zebrania nie zwoła, tylko na zebraniu delegatów przedstawi od siebie dawniejszych kandydatów i i poprosi zebranych z komitetem centralnym delegatów z całego Księstwa, żeby kandydata dla Poznania zamianowali. Do okręgu wyborczego poznańskiego należy prócz stolicy dawniejszy powiat poznański wiejski, podzielony dziś administracyjnie na dwa powiaty. Powiaty te zgodnie i spokojnie a prawidłowo kandydatów postawiły, więc komitet miejski oparł się o listy powiatowe. A chociaż wzburzenie w mieście było wielkie, nikt czynnie nie zaprotestował przeciwko postanowieniu komitetu, ponieważ sami przywódcy burd nabyli przekonania, że w danem położeniu rzeczy, niepodobna skutecznie odbyć w Poznaniu zebrania przedwyborczego, któreby wolę większości uszanowało i do rozwiązania policyjnego nie doprowadziło. Stanęliśmy więc w Poznaniu na gruncie nie zupełnie normalnym, ale okolicznościami wskazanym.

Podobnież, ale jednak odmiennie ukształtowały się rzeczy w Bydgoszczy. I tam pierwsze zebranie rozwiązała policya dla burd. Na drugiem zebraniu jednak postawiono nareszcie kandydatów, ale zupełnie doryweczo, bez upewnienia się, że takowi kandydaturę przyjmą. Pokazało się, że dwaj kandydaci, z liczby trzech, stanowczo odmówili przyjęcia, zatem delegat bydgoski, zamiast trzech kandydatów, mógł tylko przedstawić jednego.

Wczoraj nareszcie odbyło się decydujące zebranie delegatów. Wynikłą z niego listę stanowczą kandydatów podaliście już zapewne wedle pism poznańskich i odezwy komitetu centralnego. Dodam więc tylko, że na Poznań przyjęto kandydaturę dotychczasowego posła Stefana Cegielskiego, postawionego przez powiaty poznańskie, a na Bydgoszcz i powiat bydgoski delegaci nie przyjęli skróconej listy, większością 27 głosów przeciwko 11 odrzucili jedynego tamtejszego kandydata, a na jego miejsce zamianowali innego, korzystając z nieprawidłowości listy. Po wszystkich zresztą powiatach i okręgach wyborczych cały ruch przedwyborczy odbył się prawidłowo i znalazł uznanie delegatów.

Wszystkie poważne głosy opinii nawołują teraz do stanowczego uszanowania uchwał komitetu centralnego i zebrania delegatów. Głosy te znajdą też posłuch w przeważnej części społeczeństwa, ale nie jest wykluczoną możność, że posłuch ten nie będzie ogólnym. Wybór bydgoski nie wchodzi w rachubę, bo tam Polak mógłby przejść tylko przez kompromis, a ten zdaje się być wykluczonym, raz dlatego, że z powodu burd i agitacyj nie można było postawić kandydata, któryby mógł mieć widoki kompromisowe, a następnie dlatego, że żywioły niemieckie, konserwatywne, któreby się jedynie nadawały do kompromisu, kierowane są tam przez bismarckowskich szowinistów, którzy ku zgorszeniu wielu konserwatywnych wyborców niemieckich, wywiesiły hasło: przeciwko socyalistom i Polakom!

Daleko ważniejszym jest wybór poznański, albowiem tu wyborcy polscy stanowią wobec wszystkich połączonych Niemców, większość przygniatającą.

Mieliśmy tu już raz secesye i rozdwojenie w obozie polskim, spowodowane przez ś. p. Niegolewskiego, a chociaż na niego padło przeszło 1000 głosów, zaraz w pierwszym wyborze zwyciężył polski legalny kandydat komitetu i walnego zebrania. I teraz prawdopodobnie nie będzie gorzej, bo prócz socyalisty, niema polskiego kandydata. Albowiem wszyscy kontrkandydaci, których secesyonista, Dr Szymański, postawił, oświadczyli, że z jego ręki kandydatury nie przyjmują. Zdaje się więc, że część malkontentów albo się skłoni do socyalistów, albo się wstrzyma od głosowania, ale to wszystko razem, wedle przypuszczeń ludzkich, nie zaważy na szali.

Nie ulega wątpliwości, że burdy poznańskie, jakkolwiek dużo nam sprawiły kłopotu i skompromitowały nas wobec Niemców, jednakże oddziałały bardzo zbawiennie na powiaty. Mianowicie zaś odezwa *Orędownika*, żeby rozbijać zebrania i zrywać solidarność, wywołała wszędzie największe oburzenie. Tu i owdzie odzywano się krytycznie, wyrażano życzenia niezgodne z polityką większości Koła, ale obawa przed rozbiciem hamowała najzapaleńszych zagorzalców.

O fizyonomii przyszłego Koła parlamentarnego trudno dziś przesądzać, ale zdaje się, że ona się nie bardzo zmieni, a nawet nie wykluczona jest możność, że się bardziej jeszcze skonsoliduje. Opinia rozburzona, zaczyna się uspakajać, a wobec najzapaleńszych krzyków, rozwaga wyraźnemi etapami bierze górę. Przyczyniło się do tego niemało nadzwyczaj lojalne występowanie nawet tych posłów, którzy tylko na zasadzie solidarności Koła, za większością jego głosowali. Wyjątek w tej mierze stanowi tylko jeden poseł, który na średzkiem zebraniu w sprawozdaniu swem krytykował stanowisko większości Koła, co mu zapewne jeszcze we właściwym czasie zgani sąd opinii samowiednej. Dziś nie pora zajmować się tem, bo do wyborów zaledwie pozostaje dwa tygodnie czasu, a wszyscy zajęci ich techniczną stroną.

U nas w Księstwie zdaje się, że powrócimy do parlamentu w dotychczasowej liczbie. W Prusiech Zachodnich jest kilka okręgów wątpliwych. Niekorzystną okolicznością dla nas jest to, że wiele ludu roboczego wyszło, jak zwykle, na letni zarobek do Niemiec, wprawdzie przeważnie kobiety i niedorostki, ale w niepewnych powiatach i ubytek kilkuset głosów może się stać fatalnym. Widoki są jednak, że za możliwy ubytek posła sztumsko-kwidzyńskiego, gdzie nam zapewne odpadnie część katolików niemieckich, zdobyć będziemy mogli powiat świecki, gdzie większość zwykle się waży na dziesiątki głosów.

Na Szląsku lud polski samodzielnie wśród rozprzężenia centrum postawił dwóch własnych kandydatów: w powiecie rybnickim byłego nauczyciela Robotę, a w powiecie bytomskim zbojkotowanego przez centrum majora Szmulę. Ruch tamtejszy polski zupełnie się nie solidaryzuje z ruchem wielkopolskim, zmierzającym do poparcia polityki parlamentarnego Koła, owszem ruch ten odbywa się tam pod hasłem przeciwieństwa do polityki tej, więc już chyba nikt mu nie zarzuci, że jest wynikim agitacyi wielkopolskiej. Wyborcy szląscy polscy, nie chcą nic wiedzieć o nowych ciężarach wojskowych; u nas ich naturalnie nie pragniemy, ale przeważająca opinia zostawia posłom zupełną wolność działania.

KRONIKA.

Kraków 3 czerwca.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w poniedziałek dnia 5 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennnym jest dalszy ciąg obrad nad projektem kontraktu o dzierżawę teatru.

— **Komitet pomnika Mickiewicza** przesyła nam następujący komunikat: Do dnia 31 maja, w którym kończył się ogłoszony przez komitet pomnika Mickiewicza konkurs na kantatę, nadeszło sześć kompozycyj muzycznych pod następującemi godłami:

1) „Oni na wspólne dobro różne znieśli dary: ten siłę, ten wzrok ostry, ów dźwięk cytary.“ 2) „Plain-air.“ 3) „Pieśń czuwa — jest wierną i mężną.“ 4) „Niemen.“ 5) „Za nieśmiertelnej pamięci czyny“ i 6) „Zadźwięcz pieśni.“ Sposób rozstrzygnięcia konkursu podanym zostanie niebawem do wiadomości.

— **Napad nocny na redaktora „Krakusa.“** W sam dzień Bożego Ciała wykonano o godz. 10 w nocy napad na współredaktora *Krakusa* p. Szymona Matusiaka. Rzecz się tak miała: Koło godz. 9 w nocy przybył do stróżki w kamienicy pod L. 20 przy ul. Batorego, gdzie p. M. mieszka, młody człowiek i zapytał się, czy p. M. jest w domu. Stróżka odpowiedziała, że p. M. w domu niema. Na to ów młody człowiek: „Skoro przyjdzie, powiedźcie mu, żeby zaraz poszedł do X. Bielenina.“ X. Bielenin, jak wiadomo, należy do redakcyi *Krakusa*. P. M. był w Bochni i przed samą godz. 10 wrócił do Krakowa. Idąc ulicą Batorego, zauważył p. M. dwu młodych ludzi, którzy żywo i niespokojnie rozmawiali ze sobą. Wszedł wreszcie do bramy swego mieszkania. Wtedy od bramy zawołano: „Panie Matusiak!“ P. M. zbliżył się ku bramie, żeby zobaczyć, kto woła. Wtem wychyla się z za bramy młody jakiś człowiek i uderza p. M. kijem przez rękę, a p. M. w tej samej chwili napastnika parasolem przez głowę, wołając h u l t a j e! Napastnik czemprędzej zemknął, a miał trzech towarzyszy, jak zauważyli ludzie. Zemsta osobista wykluczona zupełnie, a napaść pozostaje niewątpliwie w związku z artykułami w *Krakusie* „O masońskich usłużnikach“, napisanym przez p. M. Przemawia zatem i ta okoliczność, że napad wykonano w dzień dla Kościoła św. tak uroczysty.

— **Do rzędu pomysłów** „wcale szczęśliwych i dla całej ludzkości pożytecznych“ liczy *N. Reforma* uchwałę Izby francuskiej, iż posłem do parlamentu nie może być żaden urzędnik i funkcyonaryusz publiczny. Miałożby w tym wywodzie *N. Reformy* mieścić się wotum nieufności dla pp. Sokołowskiego i Weigla?

— **Na sprowadzenie zwłok ś. p. Lenartowicza** złożono dotąd do rąk p. Ksawerego Konopki 3.023 zlr. 73 ct.

— **Mianowania i przeniesienia.** P. Namiestnik zamianował oficyała rachunkowego, Karola Balzera, rewidentem, asystenta rachunkowego, Karola Grackę, oficyałem, oraz praktykanta rachunkowego, Alfreda Budzynowskiego i praktykanta rachunkowego przy bośniacko-hercegowińskim rządzie krajowym w Serajewie, Antoniego Biłgorajskiego, asystentami w departamencie rachunkowym galic. Namiestnictwa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła kontrolora pocztowego, Józefa Olszewskiego, ze Lwowa do Dukli, poruczając mu kierownictwo tamtejszego urzędu pocztowego i telegraficznego.

— **Dziesięciolecie dziennikarskie.** Przedwczoraj upłynęło dziesięć lat od chwili, w której redakcyę *Gazety Lwowskiej* objął p. Adam Krechowiecki. Z tego powodu składali mu gratulacye członkowie redakcyi, urzędnicy Namiestnictwa i reprezentanci literackich i dziennikarskich sfer miasta Lwowa, poczem odbył się wspólny obiad, w którym wzięli udział urzędnicy prezydyum Namiestnictwa z szefem swym radcą Mauthnerem na czele, członkowie redakcyi *Gazety Lwowskiej* i *Narodnej Czasopysi*. Podczas obiadu wznoszono liczne toasty na cześć p. Krechowieckiego. Do życzeń, które w tym dniu otrzymał szanowny redaktor i tyle zasłużony pisarz, pozwalamy sobie i my dodać od siebie jedno, szczere i serdeczne: aby p. Krechowiecki długo jeszcze, jak najdłużej poświęcać mógł swoje siły krajowi i społeczeństwu, poświęcać je zawsze z równym skutkiem, równą dokoła siebie i dla siebie budząc we wszystkich sympatyę i szacunek.

— **Wycofanie dawnych monet.** Ministerstwo finansów reskryptem z 4 maja r. b. rozporządziło, że do dnia 31 lipca r. b. mają być wszystkie monety wielkości dwu-guldenówek srebrnych z obiegu wycofane. Do tego terminu można je w kasach rządowych wymienić, po terminie 31 lipca wszelkie zobowiązania państwa do wymiany tych monet ustają.

— **Emigracya.** Z Sanoka donoszą, że czterdziestu włościan z tamtej okolicy zjawiło się w starostwie z prośbą o paszporty do Ameryki. Starosta p. Studziński nakłonił ich do porzucenia zamiaru emigracyi.

— **Oberwanie się chmury.** Dnia 28 maja oberwała się chmura nad wioskami Łany i Łanajówka, w pow. kamioneckim, i wywołała taką ulewę, jakiej nawet najstarsi ludzie nie pamiętają. Woda strumieniami pędziła przez pola i zniszczyła ozyminę, na pastwiskach i łąkach potworzyły się formalne stawy, tak że niema gdzie popaść bydła. Rozhukane fale zupełnie uniosły ze sobą później zasiane zboża, jak proso, i hreczkę, tak że trzeba będzie pola te nanowo orać i zasiewać. Szkody są olbrzymie.

— **Edward hr. Poniński**, nestor obywatelstwa wielkopolskiego, o którego śmierci doniósł nam wczoraj telegraficznie nasz korespondent poznański, urodził się we wrześniu 1810 r. z ojca Stanisława, pułkownika wojsk polskich, jeneralnego dyrektora Ziemstwa poznańskiego i marszałka sejmów prowincyonalnych, i z matki Anny z hr. Sierakowskich. Szkoły odbywał zmarły w Poznaniu i z ławy szkolnej w końcu grudnia 1830 r. podążył do Warszawy. Wstąpił do jazdy poznańskiej pod pułkownikiem Brzeżańskim. W styczniu 1831 roku odkomenderowany został do sztabu jenerała brygady Kamieńskiego; patent na oficera otrzymał w dniu 7 kwietnia. Bił się dzielnie pod Grochowem, Wawrem, Nurem, Ostrołęką. Kiedy jenerał Kamieński odebrał komendę dywizyi kawaleryi w Krakowskiem w korpusie jenerała Różyckiego, ś. p. Edward bił się w bitwach pod Grabowiem, Łagowem, Miechowem i innych mniejszych, aż do przejścia do Galicyi. Podczas bitwy pod Grabowiem, wysłany z papierami od jenerała Kamieńskiego do jenerała Różyckiego, dostał się do niewoli rosyjskiej, do główno dowodzącego jenerała Rüdigera. Po wzięciu Warszawy wymieniono oficerów, wziętych do niewoli, a wtedy uwolniono także ś. p. Edwarda Ponińskiego, głównie przez wpływ posła Jana Ledóchowskiego, krewnego jenerała Kamieńskiego.

Patent na krzyż złoty „virtuti militari“ otrzymał ś. p. Edward w dniu 25 sierpnia 1831 r. Po kilkomiesięcznej tułaczce w Galicyi, Ołomuńcu, Bernie morawskiem, Opawie, powrócił do Wielkopolski, do rodzinnego domu. Tu rząd pruski wytoczył mu proces i skazał za udział w powstaniu na sześć miesięcy więzienia, które ś. p. Edward odsiedział w Świdnicy. Po wyjściu z więzienia ściągnięto go za karę do wojska na trzy lata; służył w Królewcu w 1 pułku piechoty i tam też uczęszczał na kolegia uniwersyteckie. Powróciwszy do domu, odebrał od ojca w 1837 roku majętność Tulce, a w następnym roku poślubił Eustachię z Grabskich. Przez całe 10 lat od 1837 do 1847 r. poświęcił się prawie wyłącznie gospodarstwu i służbie powiatowej. Dopiero w 1847 r. widzimy go w Berlinie, jako deputowanego z powiatu średzkiego na Sejm *(Vereinigter Landtag)*. W tym samym roku umiera też ojciec jego, a ś. p. Edward przenosi się z Tulec do Wrześni. Dnia 13 grudnia 1847 r. powołany został do Berlina, jako członek wydziału sejmowego.

Kiedy w 1848 roku wybuchło powstanie, ś. p. hr. Edward Poniński przyjął na siebie obowiązki cywilnego komisarza na powiat wrzesiński, co następnie odpokutować musiał dłuższem więzieniem w Poznaniu. Odtąd pracował jako deputowany na wszystkie sejmy prowincyonalne w Poznaniu, był członkiem różnych komitetów, był wice-marszałkiem na sejmie w r. 1871 i 1874 roku. Od Stolicy apostolskiej otrzymał ś. p. hr. Edward komandorski order Piusa IX z gwiazdą, a kiedy w 1888 roku obchodził złote wesele, cesarz udzielił mu kawalerski order korony II klasy.

X. Arcybiskup Stablewski przez długi czas swego pobytu na probostwie wrzesińskiem związał się serdecznym węzłem przyjaźni ze zmarłym i on też jutro prowadzić będzie osobiście kondukt pogrzebowy. Śp. hr. Edward był wiernym synem Kościoła, gorącym patryotą, zacnym i szlachetnym obywatelem, wylanym dla Ojczyzny. Służył on jej naprzód orężem, a ostatnie pół wieku uczciwą pracą obywatelską i dlatego też zjednał sobie u całego społeczeństwa cześć i rzetelną miłość.

— **W Warszawie** zmarł wczoraj znany w kole piśmienniczem śp. Aleksander Walicki. Najważniejsza z prac jego piśmienniczych: „Błędy nasze w mowie i piśmie“ doczekała się dwóch wydań.

— **Księżna Małgorzata Czartoryska**, żona księcia Władysława, o mało nie padła ofiarą pożaru. W nocy z 28 na 29 maja w pokoju sypialnym księżnej w San-Remo zajęły się od świecy firanki przy łóżku. Na szczęście służba ugasiła pożar, a księżna nie odniosła żadnych uszkodzeń. Natomiast jedna z dam, towarzyszących księżnej, poparzyła sobie ręce przy gaszeniu ognia. Wzruszenie, którego doznała księżna, obecnie chora, spowodowało opóźnienie wyjazdu ze San-Remo do Aix-les-Bains. Wiadomość powyższą podaje *Figaro*.

— **Z Paryża** donoszą: Cenzura zabroniła dalszego publicznego wystawienia *Tkaczy* Hauptmanna ze względów na międzynarodową przyzwoitość i spokój wewnętrzny.

— **Rossi**, słynny archeolog, uległ dnia 30 maja b. r. atakowi apopleksyi. Stan zdrowia znakomitego uczonego budzi obawy.

— **Wyścigi i parlament.** Od lat wielu po raz pierwszy angielska Izba gmin obradowała w dniu wielkiego Derby. Wniosek o odroczenie, uczyniony przez Brookfielda, upadł 282 głosami przeciw 164. Zwycięzcą w wielkiem Derby był „Issinglass“ p. Mac Carmonta.

— **Niepomyślne wiadomości** dochodzą o zdrowiu małej królowej holenderskiej. Nie cierpi ona na żadną zdecydowaną chorobę, ale na ogólne osłabienie organizmu, którego lekarze powstrzymać nie mogą.

— **Wycieczkę konną** od brzegów Senegalu aż do Nigru odbywa w tej chwili znany powieściopisarz francuski Paweł Bonnetain z żoną i kilkunastoletnią córką. Podróżników, zdrowych zupełnie, widziano już nad Nigrem.

— **Podczas manifestacyi** anarchistycznej, urządzonej w niedzielę na paryskim cmentarzu Père-Lachaise, jakaś Polka (?), której nazwiska nie podają pisma francuskie, wystąpiła z czerwonym gwoździkiem u stanika. Biedaczka nie wiedziała widocznie, że to kwiat bulanżyzmu i została podobno dotkliwie i dotykalnie za to ukarana.

— **Pani Séverine** zamieszcza w *Matin* gwałtowny artykuł, wyrażający oburzenie, z powodu zamiaru wydania papierów, pozostałych po nihiliście Slawickim, rządowi rosyjskiemu. Slawicki odebrał sobie życie w Paryżu i w testamencie rozporządził, aby wszystkie jego papiery spalono. Konsulat rosyjski zażądał wydania tych papierów, a trybunał apelacyjny zadecydował, że żądaniu temu należy zadośćuczynić.

— **Sprzedaż dóbr po-wittgensztejnowskich.** Rokowania z p. Knorre, plenipotentem księżnej Hohenlohe, co do sprzedaży reszty dóbr skarbowi, zostały zerwane.

— **Nekrologia.** Melania C z a r l i ń s k a, zakonnica w zgromadzeniu Sióstr Najśw. Serca Jezusowego *(Sacré Coeur)*, zakończyła we wtorek życie we Lwowie, licząc lat 59. Zmarła pochodziła z Prus Królewskich i była siostrą prezesa Koła polskiego w Berlinie, p. Leona Czarlińskiego. Gdy w r. 1873 rząd pruski podczas „kulturkampfu“ wypędził PP. Sercanki, jako zakon „pokrewny z Jezuitami,“ wówczas ś. p. M. Czarlińska ze zniesionego domu poznańskiego przybyła do Lwowa.

— We Lwowie zmarł przedwczoraj w 71 roku życia śp. Jakób C z a p e l s k i, dyrektor szkoły im. św. Anny. Zmarły był ojcem p. Tadeusza Czapelskiego, znanego literata i dziennikarza.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę 4 b. m. jedynasty gościnny występ Ireny T r a p s z ó w n e j: *Koniec Sodomy,* dramat w 5 aktach Hermana Sudermana.

We wtorek 6 b. m. dwunasty gościnny występ Ireny T r a p s z ó w n e j: *Grube ryby.* komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego — zakończy po raz pierwszy: *Lekcya deklamacyi*, fraszka sceniczna w 1 akcie Maryana Gawalewicza.

We czwartek 8 b. m. na dochód budowy domu akademickiego w Krakowie trzynasty występ Ireny T r a p s z ó w n e j: *Lena,* dramat w 5 aktach Maryana Jasieńczyka.

W sobotę 10 b. m.: *Dramat jednej nocy,* poemat dramatyczny w 1 akcie Aurelego Urbańskiego — *Marcowy kawaler*, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego i *Dzika różyczka*, komedya w 1 akcie Józefa Blizińskiego.

— Dnia 2 czerwca pochmurno; ciepłota od +10·7 doszła do +19·0 C. Ciśnienie powietrza zwolna spada. Dnia 3 czerwca o godz. 6 rano stan barometru 739·7 mm., termometru +12·4 C. Wiatr wschodnio-północno-wschodni, pochmurno.

W niedzielę dnia 4 czerwca: św. Saturniny i Flawiusza; w poniedziałek dnia 5 b. m.: św. Florencyi panny.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Koncert „Lutni“ na fundusz sprowadzenia zwłok ś. p. Teofila Lenartowicza zgromadził pomimo spóźnionej pory liczną publiczność do sali hotelu Saskiego. Pierwszeństwo należy się tu p. Kreislerowi, młodemu skrzypkowi z Wiednia, który, jakkolwiek był znanym publiczności naszej z przeszłorocznych występów, umiał w wysokim stopniu zainteresować wszystkich grą, nacechowaną niepospolitym talentem. Ton niewielki, bogaty jednak w barwy, nieskazitelna pod względem czystości technika, niekłamany temperament, a obok tego poczucie w wysokim stopniu miary, złożyły się na grę, pełną powabu. Horyzont tego młodego artysty nie jest dotychczas zbyt szeroki, nowoczesna kantylena, bogate figury najnowszej techniki i romantyzm o zacięciu salonowem — oto sfera, w której ten młody artysta najswobodniej się porusza — to też wykonanie prześlicznego Koncertu Wieniawskiego, Nokturnu Chopina, Mazurka Zarzyckiego, Poloneza Wieniawskiego nie pozostawiało po prostu nic do życzenia. Rzadko też kiedy spotkać się można było z takiem powszechnem uznaniem, nawet zachwytem całej publiczności, jak po wczorajszym występie p. Kreislera.

Obok młodego skrzypka popisywała się p. Stamary ze śpiewem, a z utworów przez nią śpiewanych najwięcej podobał się nadprogramowy walczyk Troschla.

Bardzo liczne chóry mieszane „Lutni“ pod kierunkiem p. Steibelta, wykonały charakterystycznego Poloneza Münchheimera (chór męski) pięknie i z dobrą rytmiką. Prelud i Marsz żałobny Chopina, ułożone przez p. Steibelta, dyrektora „Lutni“, wypadły w szczegółach bardzo dobrze.

Orkiestra 57 pułku, pod kierunkiem kapelmistrza p. Żerownickiego, sprawiła wcale dobre wrażenie sumiennem wykonaniem, świadczącem o dobrem zrozumieniu trudnej uwertury Noskowskiego p. t.: *Morskie oko*; — w Mazurze Żeleńskiego tempo środkowej części było nieco za wolne. Obok tego akompaniowała orkiestra chórom bardzo dobrze.

Franciszek Bylicki.

Dział ekonomiczny.

Ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

K r a k ó w 3 czerwca.

Dzisiaj o godzinie 11 przed południem w wielkiej sali Towarzystwa odbyło się ogólne zgromadzenie członków. Przybyli oni w liczniejszym niż zwykle zastępie z powodu ważnych spraw, na porządku dziennym będących. — Przewodniczy prezes Rady nadzorczej p. Zygmunt D e m b o w s k i; jako komisarz rządowy obecny p. delegat L a s k o w s k i. — Na asesorów zaprosił p. prezes pp.: Moysę i Ksawerego Konopkę.

Przewodniczący p. Zygmunt D e m b o w s k i zagaił zgromadzenie następującemi słowy: Mam zaszczyt otworzyć XXXII posiedzenie zgromadzenia ogólnego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, najuprzejmiej panów witając i przedstawiając JW. Pana Laskowskiego, delegata p. Namiestnika, jako rządowego komisarza.

Nie zamyślam wchodzić w szczegóły, które tak sprawozdaniami dyrekcyi, komisyi rachunkowej, jak i Rady nadzorczej wys. Zgromadzeniu do wiadomości podane zostaną, ale w ogólnych tylko słowach zaznaczę, że interesa Towarzystwa ubezpieczeń we wszystkich trzech działach w pomyślnym znajdują się stanie. W każdym z nich widzi się znaczny postęp i rozwój. Każdy z nich coraz głębsze w kraju zapuszcza korzenie, a pomimo wielkiej konkurencyi, robionej naszemu Towarzystwu przez Towarzystwa akcyjne, myśl zdrowa górę bierze, a interes stron ubezpieczających jest wszędzie zaspokojonym.

Dział ogniowy, pomimo licznych pożarów, zwycięsko wychodzi przy ostatecznem zamknięciu rachunkowem, a zwrot, względnie wysoki, najlepszym tego dowodem. Dział gradowy, ten dział tak niebezpieczny, ta kula u nóg każdego Towarzystwa ubezpieczeń, dał nadspodziewanie najpomyślniejszy rezultat. W chwili, kiedy po roku 1891, to jest po roku klęski dla działu tego, żadne Towarzystwo kontrasekuracyi naszej przyjąć nie chciało, własnemi siłami, na własne ryzyko rozpoczęliśmy w r. 1892 kampanię, która z łaski Opatrzności najpomyślniej zakończoną została. —

Dział życiowy również świetnie się rozwinął. Sprawa, tak zwana Podhajecka, nie zakłócała umysłów, które się uspokoiły, a przypatrzywszy się bliżej interesom, każdy objektywnie a bezstronnie patrzący na zakupno dóbr Podhajce musiał widzieć w nabyciu tych dóbr nader cenny i korzystny nabytek dla działu życiowego. Członkowie działu tego zatem spokojnem okiem spoglądać mogą na ten interes; jest on w ręku dyrekcyi, która już zanadto dała dowodów, bystrości i przezorności w prowadzeniu spraw, dotyczących Towarzystwa i również pod bacznem okiem komisyi, złożonej z ludzi fachowych i kraj swój miłujących, przeto z każdego względu pomyślny rezultat dla tego działu jest zapewniony.

Pomyślność zatem na całej linii i tylko prosić Boga, aby tak dalej trwało!

Po tem zagajeniu odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia.

Z kolei referent Rady nadzorczej poseł Dr Władysław K r a i ń s k i przedłożył gruntowne sprawozdanie Rady nadzorczej, dające wyczerpujący pogląd na działalność Towarzystwa w roku 1892. Referent przeszedł szczegółowo wszystkie działy, a zestawiwszy cyfry obrotu podniósł, iż ogół funduszów, któremi zarządzało Towarzystwo w ubie-

głym roku wynosił 18,259.037 złr. Rada nadzorcza odbyła w listopadzie 1892 r. i w maju 1893 roku zwyczajne swoje posiedzenia, na których załatwiła następujące ważniejsze sprawy:

Przeprowadziła rewizyę taryfy ogniowej, przyznając 20% opust od zaliczki dla domów ogniotrwałych o kamiennych schodach we Lwowie, Krakowie i Czerniowcach oraz niektóre ulgi taryfowe przy przedsiębiorstwach naftowych. Uchwaliła, aby ze względu na szczęśliwy wynik operacyi gradowej w r. 1892, członkowie, którzy przynajmniej przez 5 lat byli ubezpieczeni w naszem Towarzystwie, uwolnieni byli od opłaty wpisowego na fundusz rezerwowy w roku bieżącym, od potrącania procentów od wynagrodzeń, oraz aby tym członkom w razie pomyślnego wyniku cały zwrot, a nie 50% zwrotu, był wypłacony. Zniżyła stopę procentową: a) od weksli ogniowych i gradowych na 5%, b) od pożyczek na sikawki na 4%, c) od pożyczek hipotecznych w dziale życiowym o ½%, które to ½% użyte będą na rychlejszą amortyzacyę długu. Postanowiła zasilić fundusz zakładowy wystawy we Lwowie r. 1894 sumą 5,000 złr. Przeznaczyła również sumę złr. 5,000 do dyspozycyi Dyrekcyi na cele Wystawy dla wszystkich działów Towarzystwa. Wybrała specyalną komisyę z 7 członków złożoną celem zbadania wniosku co do zastąpienia składu zgromadzenia ogólnego przez delegatów, po obwodach wybieranych.

Referent doniósł w końcu o ustąpieniu Dra Piotra Grossa z posady pełnomocnika Towarzystwa we Lwowie. Rada uchwaliła wystosować do p. Grossa pisemne podziękowanie z wyrazem uznania za tyloletnią pracę, a pełnomocnikiem we Lwowie zamianowała Rada p. Wincentego Gnoińskiego.

Sprawozdanie Rady nadzorczej przyjęto do wiadomości.

Po wysłuchaniu sprawozdania Rady Nadzorczej zabrał głos p. Moysa i od wyborców swoich oraz imieniem zgromadzenia wyraził Drowi Grossowi uznanie za prace i zasługi około Towarzystwa położone. (Oklaski).

Prezes p. Dembowski zarządził odczytanie listu Rady Nadzorczej do p. Dra Piotra Grossa. List zawiera wyrazy gorącego uznania i wdzięczności za działalność jego około instytucyi.

P. Dr. Piotr Gross podziękował w krótkich słowach za to uznanie.

Prof. Miodoński wskazuje, że byłoby pożądanem, ażeby wszelkie sprawozdania w bezpośrednim związku ze zgromadzeniem zostające, rozsyłano członkom przed zebraniem.

Następnie przedłożył p. dyrektor Słonecki sprawozdanie dyrekcyi z działu ubezpieczeń od ognia. W roku ubiegłym było wypadków pożaru 4,683, a wypłacone wynagrodzenia wraz z funduszem za szkody nieuregulowane wynoszą 2.227,974 złr. 86 cent. Czysta pozostałość wynosi 474,914 złr. 86 ct. (mniej o 136,344 złr. 92 ct., niż w roku 1891). Fundusz rezerwowy wzrósł o kwotę 69,267 złr. 22 ct. i wynosi obecnie 2.419,493 złr. 70 ct.

Imieniem komisyi rachunkowej Rady nadzorczej zawiadomił referent, p. Głażewski, iż Rada z czystej pozostałości w kwocie 474,914 złr. 86 c. przeznaczyła 18% do zwrotu członkom, co czyni kwotę 468,037 złr. 36 ct, dalej przeznaczyła kwotę 6,000 złr. do wypłaty subwencyi dla wystawy lwowskiej i kwotę 877 złr. 50 ct. do funduszu zapomogowego dla wdów po urzędnikach.

Zgromadzenie przyjęło to do wiadomości i na wniosek Rady nadzorczej udzieliło dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym, oraz wyznaczyło fundusz dyspozycyjny dla Rady nadzorczej na r. 1893 w kwocie 5,000 złr.

Przy wniesionej przez p. referenta Henzla zmianie statutu co do wyboru członka Rady Nadzorczej przez ogólne zebranie, wywiązała się obszerniejsza rozprawa, w której przemawiali: radca Magistratu St. Szymkiewicz, p. Konstanty Lipowski, Dr Kastory, p. Skrzeczyński z Lubzina, pan Szwantowski z Niedźwiadki, p. Kornecki Wincenty, Bolesław Antoniewicz, Chrząszczyński. Dawał wyjaśnienia Dyrektor-referent Henryk Kieszkowski. Uchwalono wnioski Rady Nadzorczej z poprawką p. Lipowskiego, według których, gdyby kandydat przez Radę przedstawiony, nie uzyskał większości, Rada proponuje innego względnie innych kandydatów.

Po uchwaleniu zmian statutu działu ogniowego imieniem Rady nadzorczej zawiadomił wiceprezes Rady hr. Męciński o wniosku oddziału Tow. gospodarczego Pokuckiego, domagającym się zmiany statutu w tym kierunku, aby nie członkowie Towarzystwa, ale delegaci z powiatów brali udział w ogólnych zebraniach. Rada Nadzorcza wybrała komisyę z 7 członków celem zbadania wniosku i ta komisya dopiero przedłoży swoje wnioski Radzie nadzorczej na posiedzeniu listopadowem. Tylko takie, a nie inne załatwienie sprawy jest dzisiaj możliwe i wskazane. Wniosek to ważny, zmienia radykalnie podstawy Towarzystwa, na których ono opierało się przez lat 32, rosło i wzmagało się w siły. Byłoby lekkomyślnością, gdyby Rada bez przestudyowania i zbadania przedkładała w tej mierze wnioski. Wyborem komisyi stwierdziła Rada, że zna ważność sprawy i liczy się z żądaniem osób interesowanych. (Oklaski).

P. prezes Dembowski oświadcza, że otwiera rozprawę nad wnioskiem oddziału Pokuckiego, ale dyskusya ma mieć charakter tylko informacyjny, a uchwały powzięte być obecnie nie mogą.

Hr. Stanisław Dieduszycki z Gwoździca zaznacza, że Pokucie oddawna uczuwało potrzebę wraz z innymi członkami Towarzystwa reorganizacyi walnych zebrań, a rozważenie tego postulatu powinno się odbyć na podstawie spokojnej i głębokiej dyskusyi. Wniosek nasz jest tylko ogólnikowy; Pokucie rzuca tylko myśl, prosząc, by ją zgromadzenie poparło, a Rada nadzorcza wprowadziła w krew i życie. Dziś z powodu odległości nie możemy wszyscy wykonywać naszych praw wobec Towarzystwa. Wybierając delegatów na walne zebrania, nie zrzekamy się naszych praw, lecz przelewamy je na mężów zaufania. Przez delegatów będzie cały kraj brał udział w pracach i organizacyi Towarzystwa, co wyjść może tylko na jego pożytek. Wnioskodawcy dalecy są od partykularyzmu, proszą tylko o życzliwe traktowanie sprawy, mającej poparcie znacznej części kraju.

Radca p. St. Szymkiewicz sądzi, iż przyjęcie wniosku pokuckiego byłoby ukróceniem praw członków i cofnięciem się do wyborów pośrednich. Dziś każdy obywatel może i powinien wykonywać bezpośrednio swoje prawa. Wybory delegatów byłyby rzeczą przypadku. W pierwszej chwili mogłoby paść hasło: zjedźmy się do Kołomyi, zamiast do Krakowa, a za tem kryćby się mógł zamach na Towarzystwo, a faktycznym jest zamach na prawa wszystkich członków.

Przemawiał następnie p. Kornecki, a po nim p. Konstanty Lipowski zaznaczył, że wybór delegatów byłby prostem uszczupleniem praw członków. Zresztą w niektórych powiatach pewne żywioły zyskują przewagę, zanika w nich myśl i poczucie obywatelskie, zatem delegacye ich będą musiały temi samemi ujemnemi odznaczać się cechami.

P. Chrząszczewski wniósł zamknięcie dyskusyi, poczem p. Krzysztofowicz z Kołomyjskiego podnosił, że wniosek pokucki dąży do sprowadzenia harmonii między zarządem Towarzystwa a jego członkami. Wniosek ten nie jest zamachem. Do spraw finansowych nie należy mięszać patryotyzmu. Mowca ufa, że Rada Nadzorcza rozpatrzy sprawę i nada jej niewzruszone podstawy.

Pp. Moysa i hr. St. Dzieduszycki odpierają zarzut, jakoby grono członków pokuckich nie kierowało się patryotyzmem i nie chciało popierać Krakowa, tej stolicy moralnej Polski.

P. hr. Męciński wskazuje, że Towarzystwo ma tę reprezentacyę, której się domaga wniosek pokucki, wszak Rada nadzorcza po obwodach jest wybieraną. Ona ma poważny i znaczny wpływ na tok interesów Towarzystwa. Gdyby zaś jeszcze po obwodach dokonywane być miały wybory delegatów na walne zebranie, to stanęłyby obok siebie dwa równorzędne ciała. Że Towarzystwo nasze tak wspaniale się rozwinęło, że z chaty polskiej wyrosło w gmach monumentalny, do tego przyczyniły się podstawy, na jakich ono przez lat 32 się opiera.

Więc ci, co nie zgadzają się z wnioskiem pokuckim, mają za sobą fakta i silne podstawy, a zwolennicy wniosku tylko dobre chęci. Wszyscy członkowie Towarzystwa mają jednakie prawa i korzyści, czy oni mieszkają w Krakowie, czy na Pokuciu, a gdyby tylko coś źle tu dziać się poczęło, zjechaliby gromadnie i mieliby wszelkie prawo bronić bezpośrednio swoich interesów. Ale kto raz prawa się zrzeknie, ten tu już przyjechać nie może. Praw zrzekać się łatwo, ale trudno je zdobywać. Nic dziwnego, że na tak daleko idące zrzeczenie się praw, dziś członkowie zgodzić się nie chcą. Jeżeli są przeciwnicy wniosku, to pewno nie z animozyi, ale z poczucia, że nowy porządek może nie byłby połączony z pożytkiem Towarzystwa, ale mógłby przynieść szkodę. Mowca prosi, by, jeżeli sprawa ta będzie omawiana w kraju na publicznych posiedzeniach, traktowano ją spokojnie, rozważnie i poważnie, bo każde roznamiętnienie mogłoby przynieść szkodę instytucyi. (Huczne oklaski).

P. prezes Dembowski podziękował za dyskusyę; uwagi, w niej poczynione, będą przedmiotem obrad Rady nadzorczej.

P. dyrektor Słonecki przedłożył z kolei sprawozdanie dyrekcyi z działu ubezpieczeń od gradu. Tegoroczna kampania gradowa przyniosła nad wszelkie spodziewanie pomyślne wyniki. Czysta pozostałość wynosi 213,547 złr. 81 ct. Cała ta kwota zostaje zwróconą funduszowi rezerwowemu, z którego w latach 1891 i 1892 zaciągnięto pożyczkę na pokrycie poniesionych strat. Pozostaje jeszcze do spłacenia 131,150 złr. 31 cent. Fundusz rezerwowy gradowy nieobciążony wynosi 535,424 złr.

Zgromadzenie udzieliło dyrekcyi absolutoryum i uchwaliło zmianę statutu w dziale gradowym, uproszczającą sposób likwidacyi, oraz określającą lokacyę kapitału rezerwowego w myśl reskryptu ministeryalnego.

P. dyrektor Kieszkowski przedłożył sprawozdanie dyrekcyi z działu ubezpieczeń na życie. Pozostałość wynosi 16.320 złr. W roku 1892 wypłacono z powodu osiągnięcia oznaczonego terminu dożycia 56 osobom kapitały, wynoszące kwotę 79.835 złr. Rezerwa premij w obu działach w r. 1892 wynosiła 5,857.730 złr. 58 ct. i zwiększyła się w tym czasie o 545.687 złr. 94 ct.

Referent komisyi rachunkowej Rady nadzorczej p. Henzel zawiadomił, że Rada z przewyżki dochodów w dziale życiowym przeznaczyła 12% dywidendy dla oddziału pośmiertnych ubezpieczeń, a 5% dywidendy dla oddziału dożywotnich ubezpieczeń, oraz wniósł udzielenie dyrekcyi absolutoryum, co też uchwalono. Uchwaliło też zebranie na wniosek Rady nadzorczej zmianę statutów w dziale życiowym, upoważniającą Dyrekcyę do wprowadzenia w porozumieniu z Radą nadzorczą wszelkich możliwych dalszych, obok już istniejących, kombinacyj w dziale ubezpieczeń na życie i ewentualnego regulowania premij życiowych.

Bezpośrednio odbyło się walne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu za 18 rok istnienia. Sprawozdanie dyrekcyi przedłożył p. dyrektor Karol hr. Scipio. Obrót kasowy doszedł w roku 1892 do sumy 44,312.634 złr. (więcej o 5,819.631 złr. niż w r. p.). Z dniem 31 grudnia 1892 r. liczyło Towarzystwo 1102 członków z kwotą udziałów 777.867 złr. Wkładki na 1586 książeczek oszczędności wynosiły 1,448.181 złr. Portfel obejmował 1292 weksli za 2,824.801 złr. 40 ct. Podczas r. 1892 spłacono weksli na 9,877,605 złr. Przez rok 1892 reeskontowano weksli na złr. 2,340.105 więcej, aniżeli w r. 1891 Fundusz rezerwowy wynosi 18,548 złr. Czysty zysk 71.627 złr. 25 ct.

Na wniosek komisyi rachunkowej Rady nadzorczej (referent p. Ignacy Głażewski) z czystego zysku, przeznaczyło zebranie 10% dla Rady nadzorczej, co czyni kwotę 6.069 złr. 69 ct.; 6% dla członków Towarzystwa, co czyni 44.176 złr. 1 ct.; do funduszu rezerwowego 1.451 złr. 83 ct.; na fundusz emerytalny urzędników 929 złr. 72 ct.; resztę w kwocie 19.000 złr. przeniesiono na rachunek r. 1893. Uchwaliło też zgromadzenie dla dyrekcyi absolutoryum.

Uchwaliło dalej na wniosek Rady nadzorczej zmianę statutu w tym ważnym dla rolników kierunku, iż termin kredytu wekslowego zostaje przedłużony z 3 na 4 miesiące.

Na ten zakończono obrady walnego zgromadzenia.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu węgierskiej komisyi delegacyjnej dla spraw zagranicznych, zamierza kroacki poseł Czerkowicz stanowczo potępić list biskupa Strossmayera, wysłany do Petersburga z powodu jubileuszu słowiańskiego towarzystwa dobroczynności.

Wiedeń 3 czerwca. Dzienniki liberalne z *N. fr. Presse* na czele uderzają silnie na Taaffego z tego powodu, że w drodze administracyjnej nie zarządził aktywowania sądu w Trutnowie. Dzienniki te oświadczają, iż lewica musi znowu powrócić na stanowisko opozycyi.

Wiedeń 3 czerwca. Jak donoszą z Rzymu, nadanie kapelusza kardynalskiego biskupowi Wielkiego Waradynu Drowi Wawrzyńcowi Schlauchowi na najbliższym konsystorzu nie ulega już wątpliwości.

Nowy nuncyusz wiedeński msgr. Agliardi obejmie swoje stanowisko dopiero w połowie czerwca. Przeniesienie audytora paryskiej nuncyatury msgra Locatellego do Wiednia jest prawdopodobne. Decyzya jednak pod tym względem jeszcze nie zapadła. Aż do przybycia nowego nuncyusza sprawy bieżące załatwiać będzie sekretarz nuncyatury msgr. Giovanni.

Wiedeń 3 czerwca. *Polit. Corr.* odbiera następującą korespondencyę z Petersburga: Wrażenie, wywołane przez mowę tronową cesarza Franciszka Józefa zarówno w kołach urzędowych, jak i wśród opinii publicznej było pod każdym względem wyborne. Panuje tu zadowolenie w wysokim stopniu, zwłaszcza z tej okoliczności, że cesarz, określając stosunki Austro-Węgier do wszystkich mocarstw, jako bardzo przyjazne, zaniechał bliższych szczegółów o serdeczności stosunku monarchii do państw z nią sprzymierzonych, jakoteż i z tego, że w mowie tronowej nie było żadnej wzmianki o rozmaitych wypadkach, jakie się w ostatnich czasach dokonały na półwyspie Bałkańskim. Panuje jednomyślne w Petersburgu przekonanie, że cesarz Franciszek Józef okazał wielką mądrość i bardzo delikatny takt, wstrzymując się od wszelkiej uwagi, któraby mogła być w jakimkolwiek kierunku tendencyjnie wyzyskaną przeciwko Rosyi. Mowa cesarska przyczyniła się zatem do utrwalenia uspokajającego wrażenia, obudzonego przez tego rodzaju symptomaty pokojowe, jak wizyta cesarza u p. Giersa, jak przyjazne manifestacye oficerów austro węgierskich dla b. rosyjskiego *attaché* wojskowego w Wiedniu, pułkownika Zujewa i wreszcie jak mierna wysokość żądań, przedstawionych przez zarząd wojskowy delegacyom.

Wiedeń 3 czerwca. Według wiadomości z Konstantynopola, doniesienie paryskiego *Matin*, jakoby zdrowie sułtana znajdować się miało w bardzo złym stanie, jest zupełnie zmyślone. *Matin* doniósł, że sułtan, aby mógł być obecnym na paradzie selamliku, musiał używać środków podniecających. Nieprawdziwości tego doniesienia dowodzi okoliczność, że bezpośrednio po uroczystości selamliku bez poprzedniego zgłoszenia przyjmował sułtan u siebie ambasadora niemieckiego wraz z kilkoma członkami ambasady.

Praga 3 czerwca. Klub sejmowy posłów młodoczeskich postanowił zawezwać czeskich członków delegacyi, aby w delegacyach poruszyli sprawę czeską, skoro Plener sam ją najpierw poruszył, oraz aby wystąpili w delegacyach przeciwko trójprzymierzu.

Według dzienników zamierza sąd krajowy dla spraw karnych w Pradze postawić wniosek, ażeby sprawy prasowe w Czechach wyłączone zostały z pod kompetencyi sądów przysięgłych i oddane senatowi sądowemu z sześciu członków. Dotyczące zezwolenie parlamentu ma być później uzyskane.

Rzym 3 czerwca. Wybory do rady gminnej odbędą się dnia 10 czerwca. Wybranych będzie 18 nowych radców; według włoskich ustaw wyborczych trzy krzesła winny być zachowane dla opozycyi.

Książę Wiktor Napoleon spotkał się w Turynie z królem Humbertem, który przybył tam, aby pożegnać się z królową Maryą Pią portugalską.

Moskwa 3 czerwca. Car przyjął w Kremlu nadzwyczajnego serbskiego posła pułkownika Gjuriča i odebrał od niego pismo, notyfikujące objęcie rządów przez króla Aleksandra. Car dał ponownie wyraz swoim sympatyom dla młodego króla oraz wyraził życzenie, aby Serbia za jego rządów mogła się rozwijać wśród niezakłóconego pokoju. Pułkownik Gjurič, który został także przedstawiony carowej, otrzymał przy pożegnaniu wysoki order.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3 czerwca. Komisya wojskowa delegacyi węgierskiej przyjęła rezolucyę referentów Hegeduesa i Bolgara, wzywającą ministra wojny do przedłożenia szczegółowych planów i preliminarzy kosztów utworzenia trzeciej węgierskiej akademii wojskowej, dalej do składania w następnych latach sprawozdań co do liczby uczniów, starających się o przyjęcie do akademii i rzeczywiście przyjętych. W ciągu dyskusyi oświadczył minister wojny, że jak długo zajmować będzie dotychczasowe stanowisko, nie może być mowy o projekcie utworzenia akademii z węgierskim językiem wykładowym. Nowa szkoła kadecka założona będzie zapewne w Marburgu, stoi już tam bowiem wojskowy budynek do dyspozycyi.

Wiedeń 3 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi wojskowej węgierskiej delegacyi toczyła się krótka dyskusya o rzekomo złem obchodzeniu się z żołnierzami. Minister wojny prosi, aby z wydaniem sądu wstrzymano się do ukończenia dochodzeń w tej sprawie. Minister uczyni wszystko, co do niego należy, aby powściągnąć wszelkie wykroczenia. Przy roztrząsaniu sprawy podwyższenia stanu armii oświadczył minister wojny, że obecny kontyngens rekrutów jest zupełnie wystarczający.

Wiedeń 3 czerwca. Obrady nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w węgierskiej komisyi dla spraw zagranicznych, rozpoczęły się od referatu Falka, który podniósł, że zamilczenie trójprzymierza w mowie tronowej, jest zapewne następstwem tego, iż dalsze istnienie sojuszu, który stał się trwałym czynnikiem, rozumie się samo przez się. Zarazem jednak oznacza to, że dawna nieufność do czysto pokojowej tendencyi tego sojuszu, jak również w związku z tą nieufnością pozostające prądy przeciwne, osłabły. W tym więc kierunku stosunki znacznie się polepszyły, przez co jednak stosunek do sprzymierzeńców nie stracił wcale na serdeczności. Referent zapytuje ministra, czy to zapatrywanie jest słuszne.

Zaznacza następnie radosne zadowolenie, które podziela jednomyślnie opinia publiczna z powodu, że podczas najświeższego święta rodzinnego w panującej rodzinie włoskiej, obok niemieckiej pary cesarskiej zjawił się także członek powszechnie czczonej dynastyi habsburskiej. Przez to, wśród sympatyi ludu włoskiego, zaznaczono serdeczność stosunków między mocarstwami trójprzymierza. Objawiającej się wśród mniejszości we Włoszech opozycyi przeciw trójprzymierzu obawiać się nie należy, gdyż dotąd wszelka próba praktycznego urzeczywistnienia tej opozycyi rozbijała się o jednomyślny opór przeważającej większości.

Że w mowie tronowej nie wspomniano także o państwach bałkańskich, to oznacza dalsze istnienie dobrych z niemi stosunków. Zmiany w Serbii pozostały bez wpływu na przyjazne stosunki z monarchią. Spokój i jednomyślność, wśród których dokonała się zmiana konstytucyi w Bułgaryi, tudzież utrwalenie się dynastyi, dają podstawę do najlepszych nadziei o przyszłości sympatycznego ludu bułgarskiego. W Rumunii, dzięki energicznemu stanowisku rządu, bardzo rzadkiemi stały się wypadki, które dawniej wywoływały skargi wśród delegacyi węgierskiej.

Położenie monarchii jest pod każdym względem pocieszające: umocniły się rękojmie pokoju, wzmogła się powaga monarchii, sympatye wszystkich cywilizowanych narodów zwracają się ku niej. Wobec tego z większą, niż kiedykolwiek, słusznością, wnosi komisya, aby przyjmując budżet wyrażono kierownikowi zagranicznej polityki bezwarunkowe zaufanie w uznaniu jego spokojnego, celu świadomego i zręcznego prowadzenia spraw zagranicznych.

Po przemówieniu Falka, zabrał głos Apponyi, poczem hr. Kalnoky wygłosił *exposé*.

Po *exposé* ministra przemawiali: Gyurkovits, Cernkovits i hr. Sztaray, poczem jednogłośnie uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej nad budżetem spraw zagranicznych i dyskusyę tę rozpoczęto.

Wiedeń 3 czerwca. Minister finansów zamianował inspektora podatkowego Jana Noskiewicza starszym inspektorem podatkowym w obrębie galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

Wiedeń 3 czerwca. *Fremdenblatt* zamieszcza następujący komunikat: Niektóre dzienniki włoskie, omawiając dotychczasowy wynik wyborów do tryesteńskiej rady gminnej, zarzucają rządowi austryackiemu pogwałcenie ordynacyi gminnej i slawizacyjne tendencye. Rzeczą jest ubolewania godną, że w sprzymierzonem królestwie, którego rząd i ludność tak przyjazne dla nas żywią uczucia, szerzone są tak fałszywe poglądy. Przedewszystkiem jestto zupełnie dowolne oświetlanie faktów, jeśli się mówi o ludności włoskiej Tryestu, staczającej walkę w obronie praw narodowych. Język włoski jest istotnie panujący w Tryeście; tego stanowiska nikt nigdy nie usiłował pozbawić go lub w tej mierze go ograniczyć. Państwo nie żąda, aby tryesteńscy Włosi wyrzekli się swej narodowości, lecz tylko tego, aby się czuli bezwarunkowo obywatelami monarchii. — Włosi w Tryeście nie mają najmniejszego powodu uskarżania się na upośledzenie. Nalepszym dowodem bezpodstawności wszystkich skarg są zażalenia tamtejszych Słoweńców o faworyzowaniu Włochów. Tak daleko jednak posuwać się niepodobna, aby obywatele, nienależący do włoskiej narodowości, byli z pomocą rządu italienizowani.

Rzym 3 czerwca. Między dostojnikami Kościoła, którzy podczas najbliższego konsystorza mianowani być mają kardynałami, wymieniają również biskupa Schlaucha z Wielkiego Waradynu.

Rzym 3 czerwca. Podczas wczorajszych obrad nad projektem ustawy pensyjnej, odrzucił senat nieprzyjętą przez rząd poprawkę komisyi senatu, aby pensyjna kasa depozytowa wypłaciła skarbowi państwowemu w trzech rocznych ratach zaliczkę w kwocie 92 milionów. Senat uchwalił następnie 152 głosami przeciw 132 pierwszy artykuł projektu. W ciągu dyskusyi podniósł Giolitti, że stan finansów w ostatnich latach doznał polepszenia, niedobór zmniejszył się. Nie chcąc poczynić oszczędności w budżecie, należałoby chwycić się nowych podatków. Przy reformie podatkowej możliwemby było jedynie wprowadzenie progresywnego podatku dochodowego. Przywrócenia podatku od mlewa nie miałby odwagi domagać się żaden włoski mąż polityczny. Minister zwraca uwagę, że opozycya przeciw ustawie pensyjnej przybrała polityczny charakter. Minister omawiał następnie konieczność rozwiązania kwestyi obiegu pieniężnego. Po uporządkowaniu zakładów emisyjnych trzeba będzie przystąpić do uregulowania organizacyi skarbu państwowego. Środki pomocnicze, ku polepszeniu obecnej sytuacyi, są następujące: nie zaciągać żadnych zobowiązań, wywołujących nowe wydatki, zobowiązania zaciągnięte w przeszłości likwidować, wydatki zmniejszyć, jednorazowe oszczędności utrwalić, a przytem prowadzić politykę silną na wewnątrz i na zewnątrz.

Rzym 3 czerwca. Wczoraj o godz. 6 minut 45 rano dało się uczuć koło Etny silne wstrząśnienie ziemi od strony południowo-wschodniej ku północno-zachodniej. Mieszkańcy uciekli z domów. Podobne wstrząśnienia pojawiły się o godz. 7 minut 3 w Garre od strony północno-wschodniej ku południowo-zachodniej; o godz. 8 minut 43 w Katanii od północy ku południowi i o wiele lżejsze o godz. 11 minut 46.

Paryż 3-go czerwca. Nota ajencyi Havasa oznajmia, że ministerstwo marynarki nie otrzymało dotychczas żadnej wiadomości o zamierzonych rzekomo, z powodu podróży prezydenta Carnota do Bretanii, odwiedzinach rosyjskiej lub angielskiej eskadry w Brest. Odnośne doniesienia dzienników są, co najmniej, przedwczesne.

Paryż 3 czerwca. Przed sądem policyi poprawczej rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw dep. Baudin, z powodu znanych zajść w dniu 1 maja. Baudin zaprzecza, jakoby stawił czynny opór organom policyjnym.

Armentières 3 czerwca. Wczoraj ponowiły się rozruchy, wywołane przez strejkujących robotników, anarchistów i przemytników. Eksscedenci zbudowali już nawet barykadę. Żandarmerya zdołała przywrócić porządek.

Londyn 3 czerwca. Izba niższa odrzuciła 283 głosami przeciw 245, wniesioną przez Byrne'a poprawkę do § 3 bilu home-rule, według której irlandzkiemu ciału ustawodawczemu odjętem miało być prawo wydawania ustaw o noszeniu i używaniu broni, jakoteż o stowarzyszeniach, mających na celu odbywanie ćwiczeń z bronią.

Kopenhaga 3 czerwca. Duński poeta liryczny i dramaturg Holst zmarł tu wczoraj.

Petersburg 3 czerwca. Sprawozdanie departamentu rolnictwa przedstawia następujący stan zasiewów: zbiór żyta zapowiada się dobrze, stan oziminy jest niezadowalniający, jarzyny dobry.

Od Administracyi „Czasu“

Na kolonie wakacyjne złożył pod lit. W. G. 5 złr.

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. W. G. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 czerwca 2 godzina 30 min. po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	98	40	Anglobank	151	50
„ srebrna „	97	25	Union	256	50
„ 4% złota	117	30	Bankverein	123	75
„ 4% koronowa	96	45	Akcye Länderbank.	253	80
Akcye ban. ausst.-w.	987	—	„ kol. Kar. Lud.	218	50
„ kredytowe	342	50	„ „ lwowsko-czerniow.	258	50
Londyn	123	20	„ „ południ.	106	75
Napoleony	9	80	Elbethal	238	75
Dukaty	5	85	Nordbahn	2955	
Marki	60	22½	Staatsbahn	309	75
4% Renta węg. kor.	95	02	Alpin	51	30
4% „ „ złota	116	20	Akcye tytoniowe	182	75
Losy prem. węg.	148	25	Ruble	129	37
Losy tureckie	50	05			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 3 czerwca.

Banknoty austr.	166	—	4% Listy likw. pols.	66	—
Krótki Wiedeń	165	95	Akc. kol. Kar. Lud	—	—
Banknoty ros.	215	50	„ austr. kred.	177	87
5% Listy zast. pols.	66	50	Ultimo Ruble	215	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

(472-15-) Nowości w wełnie i bawełnie na damskie suknie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

Żegiestów w Galicyi nad Popradem, stacya pocztowa, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista, skuteczna w chorobach kobiecych i anemii.

Pora kąpielowa trwa od Igo czerwca do końca września.

Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i **popradowe.** (1167 6-10)

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

SWOSZOWICE

POD KRAKOWEM,

zakład kąpielowo-leczniczy,

jedna z najsilniejszych wód siarczanych, z przeważającą ilością soli sodowych i wapiennych.

Wskazanie:

W gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jakoteż w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych. — Kąpiele siarczane, wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i miesieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Lekarz zdrojowy **Dr. Tomasz Kotulecki,** praktykujący w klinice chorób wewnętrznych **profesora Dra Korczyńskiego** w Krakowie. (1286-3)

Stacya kolei Państwowej.

Początek sezonu od 1 czerwca do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich objaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-klimatyczny i kąpielowy.

Szczawy alkaliczno-słone jodo-bromowe

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, okostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne.

Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacye.

Mléko, żentyca, kefir.

Lekarze ordynujący: **Dr Kl. Dębicki** lekarz zakładu, **Prof. Dr. Łukasiewicz, Dr Kaz. Kaden, Dr Rościszewski** (operator).

Aptéka, poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specyalisty.

Położenie zakładu urocze wśród lasów szpilkowych, powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach. Okolica malownicza i zajmująca.

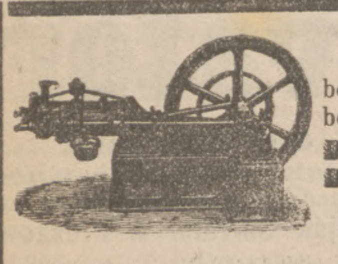
Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra.

Pora lecznicza od 20go maja do końca września.

W czasie do 20 czerwca i po 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia (1140-6-19)

DYREKCYA.



ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE

bez urządzania kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący *i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy*

o sile 1/3 do 100 koni.

(103-12)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i kr. Apostolskiej Mości.

Bogato wyposażona przez c. k. dyrekcyę dochodów loteryjnych poręczona

XVI. LOTERYA PANSTWOWA

na wspólne cele dobroczynne wojskowe.

3,135 wygranych w ogólnej ilości 170,000 złr.,

mianowicie:

1 główna wygrana 60,000 złr. z 2 przedniemi i 2 następnemi wygranemi po 500 złr., 1 gł. wygr. 30,000 złr., z 1 przednią i 1 następną wygr. po 250 złr., 2 wygr. po 10,000 złr., 10 wygranych po 1000 złr., 15 wygran. po 500 złr., 100 wygr. po 100 złr., wreszcie wygrane seryj w ogólnej kwocie 30,000 złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie dnia 22 czerwca 1893.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe objaśnienia zawiera rozkład gry, który można dostać darmo przy zakupnie losów w oddziale dla loteryj państwowych w Wiedniu, Stadt, Riemergasse 7, II. Stock (Jacoberhof), tudzież w licznych miejscach sprzedaży.

Losy przesłane będą opłatnie.

Wiedeń, w marcu 1893 r. **Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych,** oddział loteryi państwowej.

(741 5-6)

Uznaną najlepszą, prawdziwą francuską bibułką do papierosów jest

„LE GLORIA“

firmy

Józef Bardou & Fils

w Perpignan-Paryżu.

60 złotych medali, 16 dyplomów honor., 2 dyplomy „hors concours.“

„LE GLORIA“ bibułka do papierosów **przewyższa** niezaprzeczenie wszystkie dotychczas istniejące bibułki cygaretowe pod względem **dobroci** i **delikatności.**

„LE GLORIA“ jest tylko wtedy **prawdziwa,** jeżeli każda pojedyncza książeczka ma napis firmy **Józef Bardou & Fils.**

„LE GLORIA“ bibułka cygaretowa jest do nabycia zarówno z gładkim jak też dziurkowanym (perforowanym) brzegiem.

„LE GLORIA“ nabyć można także w **tutkach** w **znakomitym** dotychczas niezrównanym **gatunku.** (1027-5-25)

„LE GLORIA“ bibułka cygaretowa i tutki są do nabycia w każdym **handlu norymberskim** i **hurtownym papieru,** tudzież w każdej **trafice cygar.**

Apteczka domowa Wieleb. X. Sebast. Kneippa!

Wszelkie nastoje, zioła, proszki i olejki, w zakres tejże apteki wchodzące, poleca *Centralny Skład apteczny* JP. (1139 5-10) **Zygmunta Wilczyńskiego,** magistra farmacyi, w KRAKOWIE przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 16.

KONKURS

na posadę Dyrektora schroniska dla zaniedbanych chłopców fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie.

Na czele schroniska, jako jego bezpośredni kierownik, tak pod względem wychowawczym jak i administracyjnym i reprezentant na zewnątrz, stoi dyrektor.

Dyrektor winien mieć w zasadzie przepisaną kwalifikacyę nauczycielską, a to co najmniej na nauczyciela szkół ludowych pospolitych.

Dyrektor mieszkać będzie stale w zakładzie w bezpłatnem mieszkaniu i pobierać płacę stosownie do umowy.

Na tę posadę ropisuje się niniejszem konkurs **po dzień 25ty czerwca 1893 r.** — Podania należy wnosić do **kuratoryi fundacyi księcia Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie (Pałac Spiski, Rynek główny),** dołączając metrykę chrztu, świadectwa odbytych studyów, a przytem określić przebieg życia i podać warunki, pod któremi petent gotów objąć posadę dyrektora. (1283-3-3)

W Krakowie, dnia 27 maja 1893 r.

Prezes kuratoryi fundacyi Lubomirskiego:

Kazimierz Laskowski,

c. k. Delegat Namiestnictwa.

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Kuracye elektryczne, miesieniowe, mleczne i t. d. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz **Dr. Edm. Kowalski.** Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (750-6-10)

Kąpiele BADEN pod Wiedniem.

Ziemno saliniczny zdrój siarczany (13 cieplic od 25—36° Cels.)

Ciągłe leczenie przez cały rok. — Kuracye terenowe. — Rozpoczęcie pory letniej 1 maja.

W roku ubiegłym było 20.062 osób. Kąpiele tego w ślicznej okolicy położonego miasta cieplicowego urządzone są z wszelkim komfortem bardzo gustownie i praktycznie.

Nowy kurhaus ze swemi wielkiemi wspaniałemi **salami koncertowemi, czytelnianemi, konwersacyjnemi, restauracyjnemi i do gier, telefon,** nowa **hala do picia wód,** znakomity **teatr letni,** tudzież pyszny ogród i inne urządzenia dają wszelkie przyjemności, wygody i zabawy **pierwszorzędnego miejsca leczniczego.** Baden posiada także najlepszą wodę do picia z **wiedeńskich wodociągów górskich.** Objaśnienia i prospekta rozsyła na żądanie darmo [723-7-10]

Komisya kąpielowa.

OD ROKU 1868 UZNANE.

Bergera leczn. **MYDŁO SMOŁOWCOWE.**

Przez słynnych lekarzy polecone, bywa używane prawie we wszystkich państwach Europy z świetnym skutkiem na

WSZELKIE WYRZUTY SKÓRNE

szczególniej na przewlekłe i łuszczące się liszaje, świerzb, strupy i pasożytne wyrzuty, tudzież na czerwoność nosa, odmarznięcia, pocenia nóg, łupież na głowie i brodzie. — **Bergera mydło smołowcowe** zawiera **40% smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie między wszelkiemi innemi mydłami smołowcowemi w handlu. Celem **ochronienia** się przed **fałszowaniami** należy żądać wyraźnie **Bergera mydła smołowcowego** i uważać na wydrukowany obok znak ochronny, tudzież na wydrukowaną broszurę w Opawie u Feitzingera. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się zamiast mydła smołowcowego skutecznie

Bergera mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **NIECZYSTOŚCI CERY,** na wyrzuty skórne i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i kąpieli** dla **codziennego użytku** służy, zawierające 35% gliceryny i pachnące,

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe.

Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą, 3 szt. 1 złr., 6 szt. złr. 1·90.

Z innych **mydeł Bergera** poleca się następnie, zasługujące na uwagę: **Mydło benzoowe** dla udelikatnienia cery; **mydło boraksowe** przeciw wypryskom; **mydło karbolowe** do wygładzenia cery i blizn po ospie i jako mydło odwaniające; **mydło ichthyolowe** na reumatyzm i czerwoność twarzy; **Bergera igliwiowe mydło do kąpieli i igliwiowe mydło toaletowe; Bergera mydło dla małych dzieci (25 c.); mydło piegowe** bardzo skuteczne; **mydło tanninowe** przeciw poceniu nóg i wypadaniu włosów; **mydło do zębów,** najlepszy środek czyszczenia zębów. Względem wszystkich innych **mydeł Bergera** zwracamy uwagę na broszurę. Należy żądać zawsze **mydeł Bergera,** gdyż istnieją liczne naśladowania bez skutku.

Fabryka i główna rozsyłka: G. Hell & Comp. w Opawie,

odznaczona dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej w Wiedniu 1883 roku.

Składy w Krakowie mają pp. aptekarze W. Redyk, W. Borkowski, E. Stockmar, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, J. Trauczyński, R. Wilczyński, Leo Rosner; w **Wieliczce** B. Miczyński; w **Bochni** M. Gatty; w **Tarnowie** J. Sokalski, L. Trauenglas; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski, W. Filipek; w **Starym Sączu** J. Macudziński; w **Chrzanowie** F. Włocki: w **Oświęcimie** A. Polaczek; w **Żywcu** D. Metula. L. Graff; w **Sędziszowie** J. Jaśkiewicz; w **Jaśle** R. Palch; w **Wadowicach** J. Macudziński; dalej we wszystkich aptekach galicyjskich. (705-11-24)

Na nadchodzącą porę wiosenną i letnią!

Filia wiedeń. fabryki ubiorów męskich i dziecinnych

Heilmana Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 9, I. piętro,

zaopatrzoną została w doborowy zapas najmodniejszych ubiorów męskich, wyrobionych w własnych zakładach, podług najświeższej mody, z najlepszych materyj krajowych i zagranicznych, a mianowicie:

Ubrania marynarkowe,
„ **żakietowe,**
„ **salonowe,**
„ **frakowe,**

Angliki z kamizelką, Zarzutki, Szlafroki, Płaszcze do podróży, Haweloki, Prochowniki, Spodnie, Kamizelki pikowe i jedwabne, oraz **wielki wybór Ubrań dziecinnych.**

CENY JAK NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

Zaprowadziwszy oświetlenie elektryczne, umożebniamy rozpoznawanie wieczorem jakości i koloru, jak w dzień.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się o łaskawe zapamiętanie firmy i Nru domu, w którym magazyn nasz istnieje. JP. (322-26-)

Heilman Kohn i Synowie,

w Krakowie, ulica Grodzka l. 9, I. piętro.

Pizzali esencya z peptonatu żelazistego.

Najskuteczniejszy bardzo łatwo strawny przetwór żelazisty, odpowiedni dla każdego wieku i najsłabszego żołądka. Podnieca apetyt i nie czerni zębów. Zastosowany przez bardzo wielu lekarzy i polecany w blednicy, niedokrewności, cierpieniach żołądka i nerwów. Środek wzmacniający szczególniej dla przychodzących do zdrowia. Oryginalne flaszki po 60 c., 1 złr. i 1 złr. 50 c.

Biederta mieszanka z śmietany

jest dla niemowląt w pierwszych miesiącach życia niezbędną, jeżeli nie mogą znieść mleka krowiego i zachodzi zatkanie i inne nieregularne trawienie. Słoik 60 c.

Do nabycia w aptekach **K. Wiszniewskiego** i **W. Redyka** w **Krakowie.** (875-12-)

WIELKI MEDAL na WYSTAWIE PRZYRODNICZO-LEKARSKIEJ w KRAKOWIE 1891.

Wysowa w Galicyi, zakład zdrojowo-kąpielowy i żętyczny.

Stacya kolei żelaznej Grybów lub Gorlice — 4 godzin drogi do zakładu.

Zdroje szczawy alkaliczno-słonej z europejskich najpierwszej. Zdrój **słony** najsilniejszy ze znanych dotąd wód bromowych. Zdrój **Rudolfa,** silna szczawa jodowo-żelazista. Zdrój **Bronisława,** silna szczawa żelazista. Zdrój **Wandy,** szczawa sodowo-żelazista, jak również i zdrój **Olgi.** Zdrój **Józefa,** szczawa sodowa, nazwana **polskim Giesshüblerem i perłą wód galicyjskich.**

Kąpiele mineralne o niewyczerpanej ilości, mléko, żętyca. Znakomita górska stacya klimatyczna. Mieszkania tanie od 15—18 złr. miesięcznie. Restauracya pod kierunkiem fachowego człowieka z pierwszorzędnej krakowskiej restauracyi. Ceny bardzo umiarkowane. Apteka domowa i poczta. Lekarz zakładowy. Doborowa muzyka. Sklepy z wiktuałami.

Wszelkie zamówienia na mieszkania przyjmuje i udziela informacyi w każdym kierunku franco zarząd zakładu. Rozsyłkę świeżo czerpanych wód na zamówienia uskutecznia zarząd natychmiast.

Pora kąpielowa od czerwca do końca września.

Składy wód mineralnych we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

(1210-4-) **Zarząd zakładu.**

MEDAL ZASŁUGI na WYSTAWIE PRZEMYSŁOWO-ROLNICZEJ w PRZEMYŚLU 1882.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych

S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

we **LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13,** poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek **izolujący wilgoć;**

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wysokich gatunków,

rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;

ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACYI

dachów tekturowych i żelaza; (1119-12-100)

SMOŁĘ angielską bezwodną.

Osusza asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ po 50 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.**



SKŁAD MEBLI I LUSTER

Mendla Pama w Krakowie,

Rynek Nr. 12,

poleca się Szan. Publiczności w celu **zakupienia** i **wypożyczania mebli** po nader umiarkowanych cenach, również podejmuje się wszelkich **urządzeń apartamentów** od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych. (878-9-52)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

RINGSTRASSE, FRANZ-JOSEFS QUAI.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (727 22-74) **L. Speiser.**

Pierwsza o. k. austr.-węgier. wył. uprz. fabryka

Farb facyatowych

p. f. KAROL KRONSTEINER, Wien, III., Hauptstr. 120

we własnym domu.

Odznaczona złotemi medalami. Dostawia dla arcyksiążęcych i książęcych zarządów dóbr, c. k. zarządów wojskowych, wszystkich kolei, Towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych, bardzo wielu Towarzystw budowlanych, przedsiębiorców budowniczych i budowniczych, tudzież wielu właścicieli fabryk i realności. — Farb tych używa się do powlekania budynków i są one w 40 rozmaitych wzorach kilo od 16 ct. wzwyż, rozpuszczalne w wapnie, zupełnie podobne do powłoki olejnej. (729-6-)

Zbiór próbek i opis użycia darmo i opłatnie.

Kąpiele Teplitz-Schönau

w **Czechach;** od niepamiętnych czasów znane i słynne **gorące alkaliczno-saliniczne źródła.** (29·5—39° R.). **Leczenie odbywa się bez przerwy podczas całego roku.**

Kąpiele odznaczające się skutecznością niezrównaną przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, newralgiom i innym chorobom nerwowym, szczególniej jednak bardzo skuteczne** w następstwach chorób powstałych z ran od **broni siecznej i palnej, po złamaniu kości, w sztywnościach stawów i skrzywieniach.**

Na wszelkie zapytania odpowiada najchętniej i przyjmuje **zamówienia na mieszkania** dla Cieplic **Zarząd kąpielowy w Cieplicach** dla Schönau **Magistrat w Schönau.** (722-5 6)

Pióra do prostopadłego pisma.

Z naszego sortymentu wybraliśmy **6** dla **prostopadłego pisma szczególnie odpowiednich** form i wyrabiamy je pod **oddzielnym numerem** i w **jasnobrunatnej** barwie. Możemy te pióra na powyższy cel najgoręcej polecić i prosimy o **sprowadzenie przez każdy handel przyborów pisemnych.**

Numera **piór** dla **prostopadłego pisma** są: **Nr. 84 F, Nr. 124 F, Nr. 405 F, Nr. 539 F, Nr. 547 F, Nr. 549 F.** (737-5-6)

Carl Kuhn & Co.,

WIEN.

Najnowsze wydawnictwa
KSIĘGARNI
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie

Karol Gide.
Zasady ekonomii społecznej
z 3 wydania oryginału francusk. przełożyli: St. Bartynowski, A. Krzyżanowski, J. Makarewicz i K. Midowicz, pod kierunkiem **Prof. Dra J. Leo.**
8-o, str. 511, w trwałej oprawie płóc. zła. **4·50.**

Konstanty Górski,
pułkownik piechoty, przedtem kapitan kwatermistrzowstwa generalnego.
Historya piechoty polskiej
na podstawie nowo odnalezionych a niezużytkowanych jeszcze źródeł,
w 8-ce, str. 271. Cena zła. **2·60.**

Aleksander Wybranowski.
Dawne dzieje
wspomnienia ubiegłych lat.
(Dawne rody, lasy, drogi, zajazdy. — Wychowanie na dworach. — Panny respektowe, rezydenci i rezydentki. — Jak się bawiono i kochano. — Dawne figle. — Wpływ dworu na chaty. — Stosunek „Pana" do poddanych. — Wdzięczność włościan. — Wyprawa młodzieży do szkół. — Wiarusy Napoleońscy z wojny narodowej 1830 r. itd.),
w 8-ce, str. 144. — Cena zła. **1·40**, ozdobnie oprawione zła. **1·80.** (1181 9-10)

Ludwik Dębicki.
Z teki dziennikarskiej
pogadanki literackie, rozbiory i uwagi dotyczące literatury ostatnich lat 5-ciu,
w 8 ce, str. 386. — Cena zła **1·60.**

Nauczycieka młoda — do nauki przedmiotów w szkołach 4-klasowych wymaganych, przyjmie miejsce na wsi za miern. wynagrodzeniem.

Również **gospodyni** do większego gospodarstwa.

Wiadomość **w Biurze stręczeń Maryi Mikulskiej w Krakowie, przy ulicy Gołębiej pod L. 16.** (1306-2 3)

Majątków ziemskich i folwarków
poszukuje do kupna i ma do sprzedania **J. Próchnik** we **Lwowie** przy ulicy Jagiellońskiej pod L. 2. (1302-2 6

Kamienica
w pięknem położeniu, w sąsiedztwie wielkiego ogrodu, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Floryańskiej L. 20, II. piętro. (1155 4 5,

---

W Rabce
otwieram z dniem 1 czerwca, jak i lat poprzednich, **PENSYONAT** dla panien i dzieci, zapewniając zupełną opiekę, dobre higieniczne odżywianie i pomoc lekarską.

K. Głuchowska.

Adres: **Dr. Głuchowski, lekarz zakładowy w Rabce.** (1065-6-6)

Swieżą krowiankę
z Zakładu p. **J. Freysingera z Liska, p. Maurycego Haya z Wiednia** — oraz pp. profesorów **J. Kretowicza** i **J. Kubickiego ze Lwowa,**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1280-3)

HANDEL
Edwarda Fuchsa
w Krakowie
(założony w roku 1842),
poleca swój **skład** towarów **kolonialnych,** win **węgierskich, austryackich, reńskich, francuskich,** oraz oryginalnych **szampańskich,** likierów **holenderskich, koniaków, araków, rumów,** wódek prawdziwych **gdańskich** i łańcuckich, **serów** krajowych i zagranicznych, **kawioru** astrachańskiego, **wędlin, marynat** i wszelkich w zakres handlu korzennego i delikatesów wchodzących przedmiotów, po cenach bardzo umiarkowan.

Porter angielski
firmy „Barclay Perkins & Co."
w 1/1 i 1/2 butelkach.
Piwo Pilzneńskie
z Browaru Mieszczańskiego.
(2138 20-26)

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(208-18-)

APTEKA „POD KORONĄ"
Józefa Trauczyńskiego
w Krakowie, Rynek gł. L. 22, vis-à-vis Ratusza,
pod zarządem Józefa Sleczkowskiego, magistra farmacyi,
POLECA:
Perfumy francuskie i angielskie, wodę kolońską oryginalną i wyrobu własnego.
JAKO NOWOŚĆ:
Wodę kolońską kwiatową z zapachem fiołkowym, konwaliowym i bzowym, wyrobu Józefa Sleczkowskiego;
nadto różne mydła, pudry zagranicz. i wyrobu własnego i inne środki toalet.;
COGNAC LECZNICZY PRAWDZIWY FRANCUSKI;
Krowiankę Dra Haya zawsze świeżą;
WODY MINERALNE. (JP. 200 42-104)

Wodolecznica w Ischl (Kaltenbach)
w najpiękniejszem położeniu tuż pod lasem, przez dodane budowle znacznie rozszerzona, posiada 80 pokoi, wielką jadalnię z obszernym tarasem, salon fortepianowy, bilardowy i dla pań. pawilon na śniadania, 180 m. długi kryty chodnik, miejsce do gry w lawn-tennis i krokieta, 2 kręgielnie i t. d., wszystko położone w wielkim parku.

Mięsienie, szwedzka gimnastyka lecznicza, leczenie dyetetyczne i terenowe, kąpiele elektryczne i solankowe. (905-7-12)

Ceny przy znakomitym wikcie bardzo przystępne, na wiosnę i w jesieni jeszcze bardziej zniżone.
Wyjaśnienia i prospekta wysyłają najchętniej właściciele i lekarscy kierownicy:
Dr. Alfred Winternitz. **Dr. Henryk Hertzka.**

Foncière, Peszteński Zakład Ubezpieczeń.
Fundusz gwarancyjny: Dwadzieścia dwa milionów koron.
Ubezpieczenia od szkód ogniowych, na życie ludzkie, od szkód wynikłych z transportu, od nieszczęśliwych wypadków, od szkód wynikłych ze stłuczenia szyb.
Wszelkich objaśnień udziela i wnioski ubezpieczenia przyjmuje:
Główna Ajencya w Krakowie,
ulica Poselska Nr. 9, telefonu Nr. 153. (1216-3 4)



Friedricha
MOTOR PAROWY
o sile 2—16 koni.
Uznany jako najlepszy motor dla drobnego przemysłu i elektr. zakładów.
Wolne od koncesyi, nie, eksplodujące kotły rurowe-karłowe i małe.
MACHINY PAROWE.
C. k. wył. uprz. fabryka machin
Friedrich & Jaffe's Nachf.
w Wiedniu, III, Hauptstr. 109.
Prospekta bezpłatnie. (3 32)

Windy wszelkiego rodzaju.
F. Wertheim & Co.
c. i k. nadworni dostawcy,
pierwsza austryac. c. k. uprzywilej. fabryka kas i fabryka wind (dźwigni)
w Wiedniu,
IV., Louisengasse 6.
Illustr. katalogi darmo.
(175-20 26)



Thurm-Uhren-
fabryka p. f.
Rich. Liebing
w WIEDNIU,
XIII/10, Hauptstr. 66,
wyrabia wyłącznie zegary wieżowe dla kościołów, ratuszów, zamków, koszar, szkół, fabryk i innych większych budynków w najświeższej, najlepszej konstrukcyi i trwale wykonane.
Gminom kościelnym udzielam korzystnych warunków wypłaty. (1068-3-6)
Kosztorysy darmo i opłatnie.

Schrotha
ZAKŁAD
naturalnego leczenia.
Lindewiese,
w Szląsku austryackim.
Leczenie polega na staraniu się o powiększenie obrotu materyi szczególniej staranne w **gośćcu, reumatyzmie, kile,** tudzież wszelkich **przewlekłych chorobach krwi, gruczołów i kobiecych.** Zakład otwarty dla chorych przez cały rok. Poczta i kolej w miejscu. — Prospekta darmo.
(901-3-6)



Najlep. czernidło w świecie!
Fernolendta
czernidło
na obuwie
w Wiedniu.
Fabryka założona w 1835 roku.
To czernidło **bez** witr. oleju **nadaje ciemnoczarny połysk**
I KONSERWUJE SKÓRĘ.
— **Wszędzie do nabycia.** —
Z powodu **naśladowań** należy dokładnie uważać na moją **firmę** (1029 5 52)
Fernolendt!

Apteka F. GRALEWSKIEGO w Krakowie
RÓG ULICY SZCZEPAŃSKIEJ,
pod zarządem **JANA SYGIETYŃSKIEGO,** magistra farmacyi,
została zaopatrzoną w świeże **wody mineralne, środki lecznicze krajowe i zagraniczne, opatrunki chirurgiczne, wina lecznicze, krowiankę** i wszelkie **środki toaletowe,** jak: **puder, mydła i perfumy.**
Nadto poleca własnego wyrobu: **wodę do ust, wodę przeciw wypadaniu włosów, wyborną wodę kolońską** i **proszek na mole.**
Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotnie. (1195 5-8)

SZCZAWNICA
zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny w powiecie Nowotarskim,
z 7 zdrojami silnej szczawy sodowo-słonej i sodowo-żelazistej,
skutecznie działających we wszelkich nieżytach (katarach) tak narządu oddechowego jak i narządów trawienia, w długotrwałem zapaleniu płuc i rozedmie (astmie), przy wysiękach opłucnej, w początkach suchót, w chorobach dróg moczowych, w chorobach kobiecych, niedokrewności i błednicy.
Znakomita górska stacya klimatyczna z orzeźwiającem powietrzem.
KURACYA MLECZNA, ŻĘTYCZNA I KEFIROWA.
Pierwszorzędna **wziewalnia** solankowa i balsamiczno-igliwiowa.
Zakład wodoleczniczy, kąpiele mineralne i rzeczne w bystrym Dunajcu.
Wszelkie urządzenia postępowe, 1200 pokoi dla gości, niektóre z kuchniami. W I. sezonie do 20 czerwca i w III. po 20 sierpnia, oraz w porze jesiennej i zimowej mieszkania zakładowe o 1/3 tańsze, przy najmie dziennym.
W sezonie II. uwolnienia od taksy zniesione.
Lekarz zakładowy *Dr. Wł. Sciborowski* i 7 innych lekarzy udzielają chorym porady.
Ze wszystkich linij kolejowych dojazd do stacyi w Starym Sączu, zkąd drogą malowniczą wśród gór nad Dunajcem, 41 kilom. do Zakładu (5 godzin jazdy, odpoczynek w Łącku). — Pocztowóz, powozy i wózki według taksy.
Wody ze zdrojów Józefiny, Magdaleny i czystej szczawy JANA na głównym składzie H. Mattoniego w St. Sączu, we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.
Prospekta rozsyła opłatnie i **zamówienia na mieszkania** przyjmuje
Zarząd Górnego Zakładu.
(751-11 28) ***F. Wiśniewski.***

ERNEST SCHUSTER, zakład artystyczny
w Wiedniu, IV., Belvederegasse 20,
ośmiela się zwrócić uwagę na swój bogaty skład **obrazów religijnych**
artystycznie wykonanych i bardzo gustownie ozdobionych
Illustrowane katalogi darmo i opłatnie.
Jako szczególność przyjmuję do restaurowania i zupełnego odnowienia wszelkie choćby bardzo uszkodzone obrazy ołtarzowe i świętych, również portrety, krajobrazy i t. p., wszystko jedno czy obrazy olejne, druki kolorowe i t. d. (315 19 52)
Zamówienia tyczące się wykonania obrazów ołtarzowych wedle podanych religijnych wskazówek w każdej dowolnej wielkości, olejnych na płótnie malowanych, uskutecznia szybko i najtaniej.

---

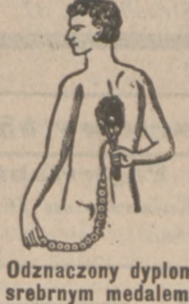
2 złote, 13 srebrnych medali. — 9 dyplomów honorowych i uznania.

KWIZDY płyn przywrotczy
WODA DO MYCIA DLA KONI
Cena flaszki 1 złr. 40 centów w. a.

Od 30 lat w **nadwornych masztarniach** i w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** w używaniu, dla **wzmocnienia przed** i **nabrania siły po wielkich utrudzeniach,** przy **wytknięciach, skrzywieniach, sztywności ścięgien** i t. p., nadaje koniowi **nadzwyczajną wytrwałość w trenowaniu.**

Do nabycia **w aptekach** i **składach aptecznych.**
Należy uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie:
Kwizdy płynu przywrotczego. (503-8-20)

GŁÓWNY SKŁAD MA
Franciszek Jan Kwizda.
c. i k. austr. i kr. rum. nadw. dostawca, aptek. obw. w **KORNEUBURGU** p. **WIEDNIEM.**



PEWNĄ POMOC
w gośćcu, reumatyzmie,
ogólnem osłabieniu nerwowem, newralgii, ischias, nerwowem osłabieniu żołądka, bólach głowy, paraliżu, bezsenności, bólach krzyżów, kości pacierzowej, zatkaniu itp. daje przez pierwsze lekarskie powagi zbadany **uprzywilejowany i regulujący się**
galwano-elektryczny przyrząd do nacierania do własnego użytku.
System prof. Dra Volty.
Odznaczony dyplomem honorowym na wystawie w Kolonii n. R. 1890 r. Premiowany wielkim srebrnym medalem w Wels 1890 r. Złotym medalem na wystawie higienicznej w Stuttgarcie 1890 r. Wielkim srebrnym medalem na wystawie w Pradze 1891 r.
Cena kompl. przyrządu: zwykłe wykonanie 8 złr., gustowne 12 złr. Do każdego aparatu dodaje się dokładny illustr. opis użycia. Aparat waży 30 dekagr. Rozsyłka za zaliczką.
Prospekta z świadectwami wysyła darmo posiadacz przywileju (1039-4-)
J. Augenfeld *w Wiedniu, I., Schulerstrasse 18.*

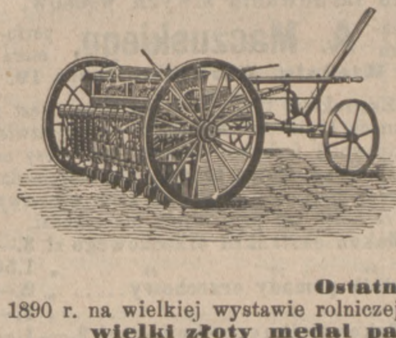


Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest
Dr. Fryd. Lengiela Balsam brzozowy
dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny ces. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i prof. Pyefluch w Londynie i w i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się zapomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.
Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal zapomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÉME** słoik **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE** za sztukę **60 ct.** i **85 ct.**
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we LWOWIE u Z. Ruckera, w KRAKOWIE u Wiktora Redyka aptek., w CZERNIOWCACH u Golichowskiego nast. Mahl aptek., w TARNOWIE u Maurycego Adlera, w BIELSKU u Alfr. Blumenthala i w droguery A. Haas. 59 75)

Zacherlin
jest najwięcej zachwalanym środkiem przeciw wszel. owadom.



Oznakami zadziwiająco skutkującego „Zacherlinu" są:
1) zapieczętowana flaszka, 2) nazwa „Zacherl." (836-3-5)
Flaszki kosztują **15 cnt., 30 cnt., 50 cnt. i 1 złr.,** — przyrząd oszczędzający Zacherlin **30 cnt.**
W Krakowie i wszędzie w Galicyi są składy, „dobrze uważać" tylko tam, gdzie są wywieszone plakaty Zacherlinu.



F. Zimmermann & Co., Halle a. S.
SPECYALNA FABRYKA machin do drylowania,
w PRUSACH,
MACHIN I PRZYRZĄDÓW
dla uprawy buraków cukr.
Ostatnie wielkie wyniki:
1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej i leśnej w **Wiedniu: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal państwowy** c. k. ministeryum rolnictwa.
1890 r. na wielkiej wystawie rolniczej w **Koloszwarze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej wystawie rolniczej w połączeniu z zabawą ludową w **Lincu** n. D.: **pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.**
1891 r. na krajowej wystawie jubileuszowej w **Pradze: pierwsze odznaczenie wielki srebrny medal.**
1891 r. na wielkiej **konkurencyi** machin do drylowania, urządzonej przez król. rumuńskie ministeryum w **Hernstreu** pod **Bukaresztem: pierwsze odznaczenie wielki złoty medal.** (342-16 26)
Patent. uniwersalna górska machina do drylowania „Superior",
patent. górska machina do drylowania „Hallensis",
oba systemy znakomicie uznane w górskich krainach tudzież w nizinie, **uniwersalny krajacz, najświeższy uznany rozsypywacz gnoju,** patent Amtmann Heucke: **młynek gnojownik,** wszelkie inne machiny gospodarczo-rolnicze najśwież. konstrukcyi.
Katalogi darmo i opłatnie.
Główne zastępstwo dla Austryi-Węgier i Górn. Szlązka ma firma,
F. J. Schober w Opawie (w Szlązku austr.)

Największy skład fortepianów, pianin i fisharmonij. J. Radziszewski i Spółka w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3 (hotel Victoria). Sprzedaż, zamiana i wynajem. Przy odpowiedniej gwarancyi sprzedaż na raty. JP. (1263-2 52)

(1310 2-2)

Za duszę ś. p.

Eugenii Januszkiewiczowej

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędą się

Msze święte

w kościele św. Barbary

w poniedziałek d. 5 czerwca b. r. o godz. 9 rano.

Nauczycielka języków **francuskiego i angielskiego** (Niemka), z średnią muzyką; **Francuzki** od 600—240 złr. — są zaraz do umieszczenia przez **Biuro Mme Stephanie w Krakowie przy ul. Długiej L. 7.** (1313-1-4)

Kelnerka Polka, przyjemnej powierzchowności, rozmówi się po niemiecku i francusku, jest zaraz do umieszczenia.

Wiadomość w **Biurze stręczeń Maryi Mikulskiej w Krakowie, ul. Gołębia L. 16.** 1314-1-3

Urzędnik lasowy rachmistrz,

Saksończyk, żonaty, bezdzietny, obeznany z wszelkiemi gałęziami leśnictwa, myśliwstwa, bażantarni, pomiarów pól, z podwójną rachunkowością gospod. i ruchem tartaków, poszukuje posady. Łaskawe oferty przyjmuje **A. Rose w Jarocinie** (Poznańsk.).
(1240)



Ludwik Tomaszkiewicz
MECHANIK
w Krakowie,
ul. Floryańska 13,
urządza dzwonki elektryczne, gromochrony, telefony itd.
Ma na składzie zamki elektryczne ulepszone, do klatek schodowych służące
JP. (1328 1-52)

W GALICYI ZACHODNIEJ
jest do sprzedania lub zamiany majątek ziemski
w pięknej okolicy nad rzeką spławną, 1000 morgów austr. obszaru (z tego 600 morg. ornej przennej ziemi, 100 m. wikla, reszta las młody).
Pałac z parkiem angielskim i oranżeryą, z gosp. budynkami murowanemi i ogni trwałem pokryciem. Do stacyi kolei 10 klm.
Wiadomość pod lit. **S. R.** poste restante **Tuchów.** (1312-1-4)

WIELE PIENIĘDZY
moga uczciwe osoby każdego stanu zarobić, które chcą objąć nasze **zastępstwo bankowe** (prawnie wystawione **listy ratalne i udziały towarzystw losowych**). Nasza firma istnieje od 25 lat i jest ściśle rzetelną. **Najwyższa** prowizya z premią i w dan. razie stała pensya **Commandit-Gesellschaft Brüder Dirnfeld, Budapest, Badgasse 4.** (1323 1-5)

Fortepian i pianino

berlińskie, nowe, bardzo tanio do sprzedania.
Wiadomość w Krakowie przy ulicy Kopernika pod L. 32. (1186-6-)

Dla dobra ludzkości!

Dotychczas niezrównane. Stare cierpienia nóg, zastarzałe wrzody żył kurczowych, długoletnie liszaje, zastarzałe choroby płciowe leczy gruntownie i bez bolu za pisemną poręką najtaniej, listownie z tym samym skutkiem, **Franciszek Jekel w Wrocławiu,** Neudorfstrasse 3.
(1159-10-24)

---

500 koron w złocie
jeżeli
KREM GROLICHA
nie usunie wszelkich nieczystości skóry, piegów, plam wątrobianych, tłustości, opaleń od słońca, czerwoności nosa i t. p. i nie zachowa do starości lśniąco białą i świeżą cerę. Żadne bielidło. Cena 60 ct. Należy żądać wyraźnie **„odznaczony krem Grolicha“,** gdyż są naśladowania bez wartości.
Główny skład ma **J. Grolich** w Bernie. Do nabycia we wszyst. większych handlach, w **Krakowie** w aptece W. Redyka. (1125-3 10)

Specyalne urządzenia dla gorzeln i browarów

tudzież ich kompletne urządzenia, aparaty wszelkiego systemu, kotły parowe, machiny parowe i pompy, panwie browarniane, chłodniki, aparaty zacierowe, Henzego i parniki kości, zbiorniki do spirytusu, parowe parzelnie karmy dla wytwarzania karmy dla bydła, szczególniej praktyczne dla dworów, gdzie niema gorzeln, rekonstrukcye starych aparatów i wymiana starej miedzi po najwyższych cenach na nową robotę, tudzież reparacye lokomobil. (363-18-52)
Do wykonania powyższych przedmiotów ze zapewnieniem najrzetelniejszej obsługi poleca się PP. Gospodarzom i Fabrykantom
Jan Ochsner
w **Biały** pod Bielskiem.

Na Czerwiec
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie
poleca:
MIESIĄC
Najsłodsz. Serca Jezusowego
przez
O. Prokopa, kapucyna.
(Str. 450 w 16ce).
Cena egzempl. **80 cnt.,** w eleganckiej oprawie **1 zła. 40 centów.**
Jestto jedyne w naszej literatu ze nabożeństwo do N. Serca Jezusowego drukowane **wielkim drukiem.** (1271-3-6)

Wł. Limanowski,

zegarmistrz w Krakowie,
Rynek gł., linia A—B Nr. 89,
poleca: (1175-7 34
zegarki złote, srebrne, niklowe i stalowe (na czarno oksydowane)
z pierwszorzęd. fabryk genewskich;
zegary ścienne, pendułowe, budziki francuskie i ameryk.
Przyjmuje wszelkie reparacye w zakres zegarmistrzowstwa wchodzące.

POSZUKUJĘ KUPNA **Apteki**
z obrotem rocznym 6—12.000, za gotówkę. Łask. zgłoszenia pod lit. **T. T. 1303** przyjmuje Administracya „Czasu“. (1303-2 6)

Znane jako najlepsze czysto lniane
Płótna korczyńskie
na koszule, prześcieradła bez szwu itp., wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych web; dymy, ręczniki, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe; drelichy na liberye i materace; płótna żaglowe *(Segeltuch);* obrusy, serwety, ścierki, płótna domowe półbielone, itp. wyroby w najlepszym gatunku poleca
KRAJ. FABRYKA WYROBÓW TKACKICH
Wł. Goneta
w Korczynie, p. Korczyna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków opłatnie. (469 22)

WINO
naturalne, bardzo smaczne, po 40 zła. za beczkę, zawierającą 135 litrów, poleca (1290-2-3)
HANDEL „POD OKRĘTEM“
Mikuszewski i Zegadłowicz
w Krakowie, Mały Rynek.

NOWY WYNALAZEK
PARFIA **IXORA**
ED. PINAUD

Mydło .... à l'**IXORA**
Essencya dla chustek... à l'**IXORA**
Woda tualetowa........ à l'**IXORA**
Pomada .... à l'**IXORA**
Olejek .... à l'**IXORA**
Puder ryżowy.......... à l'**IXORA**
Kosmetyk............... à l'**IXORA**
37, boulevard de Strasbourg, 37.

(48 25)

Papier klosetowy 15 c.
500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.*
(127 88-)

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi.

1 flakon ekstraktu orzechowego zł. 3.—
½ „ „ „ „ 1.50
1 słoik pomady orzechowy..... „ 2.—
½ „ „ „ ..... „ 1.—
1 flakon olejku orzechowego zł. 2.—, 1.—

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.
(877-17-20)

Zu **beziehen durch jede Buchhandlung** ist die preisgekrönte in 27 Auflage erschienene Schrift des Med-Rath Dr. Müller über das
gestörte Nerven- und Sexual-System.
Freie Zusendung unter Couvert für 60 Kr. in Briefmarken. (773-10)
Eduard Bendt, Braunschweig.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu

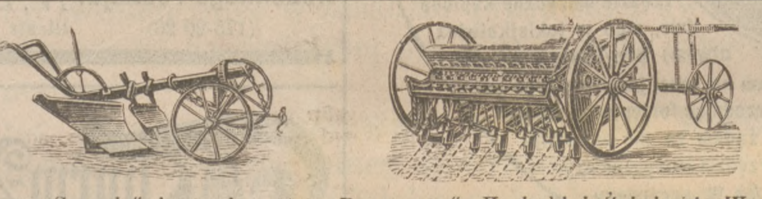
w KRAKOWIE, Rynek, dom własny L. 25.

Kantor wymiany przyjmuje i załatwia: sprzedaż i kupno papierów i monet, eskont i inkas weksli, przekazów, kuponów i wylosowanych efektów, wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie znaczniejsze miasta Europy i wykonuje polecenia co do wszelkich transakcyj bankierskich w kraju i zagranicą.

Wydział towarowy Banku zajmuje się komisową sprzedażą i kupnem **zboża i produktów** — udziela zaliczenia na zboże w komis oddane, oraz na warranty i kwity publicznych składów krajowych.

Godziny biurowe od 9ej do 3ej.

(Przedruk nie będzie płacony). (1191-1 19)



Siewniki rzedowe „Saxonia“ i szerokorzutne „Beermanna“, Kosiarki i Żniwiarki „Wooda“, Grabiarki „Stoddarda“ z siewnikami do koniczyny. Pługi z nowym regulatorem trzy i czteroskibowce, Brony do orki i do łąk, Walce pierścieniowe, Oborywacze Plewniki, Młócarnie i Sieczkarnie Manhemskie, Wialnie i Tryeury „Röbera“, „Bostońskie“ i „Backera“, Młyny angielskie do mielenia zboża na mąkę a także do nawozu, Pompy i Sikawki do wszelkiego użytku, Widły do siana i do gnoju amerykańskie, Naczynia do transportowania mléka i t. d. — poleca (1329-1-4)

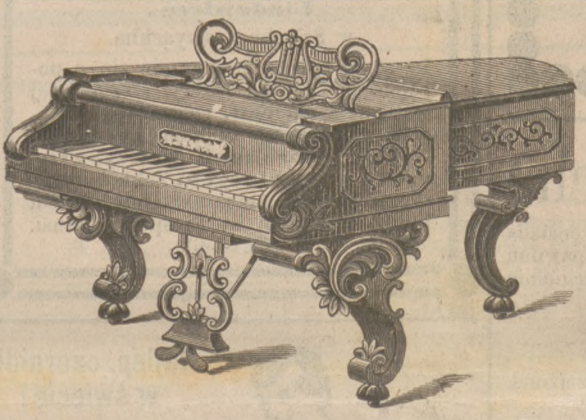
J. B. Prüwer w Krakowie.

Przy nadchodzącej porze letniej i zbliżonem przezto niebezpieczeństwie ukazania się chorób zakaźnych, polecamy dla **miast, gmin, szpitali, zakładów fabrycznych** i t. p. nasze (1241 1-6)

przyrządy odwaniające

najświeższej i **uznanej konstrukcyi** i jesteśmy gotowi, celem ułatwienia w nabyciu, do udzielenia **najprzystępniejszych terminów wypłaty.**

ACTIEN-GESELLSCHAFT
für Wasserleitungen, Gas- und Heizungsanlagen,
Wien, I., Schwarzenbergstrasse 3.



Skład fortepianów,
PIANIN I HARMONIUM
Wiktora Barabasza i Sp.
w Krakowie
przy ul. Floryańskiej pod L. 6, I. piętro. (1107 8)
Instrumenta wybierane osobiście we fabrykach w Berlinie, Lipsku, Dreznie, Wiedniu itd. itd.

Najpierwsze odznaczenia na wszystkich wystawach powszechnych.



Bardzo mocno posrebrzane sztućce i wszelkie przybory stołowe, kasety dla wyprawy, serwisy stołowe, do herbaty i kawy, ozdoby na stół, skromne aż do najozdobniejszych.
Kosztorysy i illustrowane cenniki darmo.

CHRISTOFLE & Cie.
c. i kr. nadworni dostawcy w Wiedniu, I., Opernring 5.

Szczegółowe przybory dla hoteli, restauracyj i kawiarń, tudzież dla pensyonatów i menaży itp.
Nakład srebra jest na każdej sztuce występlowany, tudzież cała nazwa CHRISTOFLE i **poboczny** znak fabryczny.
Jedyne zastępstwo prawdziwego srebra.



12 łyżek	złr. 17·—	12 łyż. do cz. kawy	złr. 7·—
12 widelców	„ 17·—	1 chochla	złr. 5·30
12 nożów	„ 17·—	1 chochelka	„ 3·20
12 widelców na wety	„ 15·—	1 łyżka do jarzyn	„ 4·—
12 nożów na wety	„ 15·—	12 sztućców na noże	„ 8·25
12 łyżeczek	„ 9·—	1 widelec do potraw	„ 1·50

(93-17-22)

MASZYNY ROLNICZE,

Młyny przenośne **domowe** najnowszej konstrukcyi, do mielenia i szrutowania zboża, do poruszania ręcznego, kieratowego, wodą lub parą, dziennie mielą od 6 do 50 hektolitrów, cena zależy od działalności i wielkości od 180 złr. do 700 złr.; **Młynki** do czyszczenia zboża systemu Backera, od 22 złr.; **Kieraty** dzwonowe i poziome na siłę 1 do 4 koni lub wołów, od 75 złr. do 150 złr. i wyżej; **Sieczkarnie** dwu-, trzy i czteronożowe, od 20 złr. do 80 złr. i wyżej; **Krajacze** do buraków od 13 złr. do 40 złr. i wyżej; **Młocarnie, Pługi, Brony, Siewniki, Trieury** i wszystkie przybory gospodarcze i narzędzia rolnicze — **dostarczają najtaniej**

Krajewski & Licka w Wiedniu, IV., Wiedener Hauptstrasse Nr. 51.

Pasy do maszyn z najlepszej skóry, każdej szerokości, 1 klgr. złr. 3·50. — **Płachty** nieprzemakalne do przykrywania wozów, maszyn, zboża i t. p. — **Farby, Lakiery** i wszelkie przybory lakiernicze malarskie do każdego malowania.

Cenniki i specyalne oferty na żądanie przesyłamy odwrotnie (1173-4-5)

Zdolnych i pewnych agentow na prowincyi poszukujemy.

Molla Proszki Seidlickie
Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka jest wydruk. orzeł i firma **A. Moll.**

Molla proszki Seidlickie są niezrów. środkiem przeciw wszyst. **chorobom żołądka,** pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. wal. austr.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszka opatrzoną jest znakiem ochronnym **A. Molla** i zamknięta plombą ołowianą **„A. Moll.“**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy. — **Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.** (128 94-)

Gł. skład wysyłk.: A. MOLL c. k. dostawca nadw., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szan. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała wyrobów MOLLA i te tylko przyjmowała, które opatrzone są znakiem ochron. i podpisem.
SKŁADY w KRAKOWIE: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch.

GORSETY DAMSKIE
oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze
MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Prauss
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (231 40 50)

NIEZAWODNE WYLECZENIE
w przeciągu dwóch godzin i pozbycie się **Tasiemca** bez przeczyszczenia ani przed, ani po użyciu
VER SOLITAIRE
Kapsułek przeciw Tasiemcowi L: KIRNA
Odlat 15 używany Środek w szpitalach paryzkich zawsze z nieomylnym skutkiem.
W *Krakowie* w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.
(340 10-18)

Stary Cognac
destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi.
(908-41-104)

NAJNOWSZY RODZAJ ROBÓT RĘCZNYCH
Roccoco
w zastosowaniu do szydełka i do haftu — oraz nowe desenie
KANWY CONGRESS
polecają (1276 3-10)
Porębski & Zimler
w Krakowie.

Mieszkanie parterowe,

składające się z 4 pokoi, przedpokoju i kuchni — jest od 1 lipca b. r. do wynajęcia przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 4. — Wiadomość u stróża.
(1269 3-3)

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (895-365)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Przy sprzyjającej pogodzie
w Parku Krakowskim
we czwartek, sobotę i niedzielę o godzinie 6ej po południu
WZNIESIE SIĘ BALONEM
systemu Mongolfiere, p. **Zenon Szymański,** Warszawiak, **aeronauta,** do wysokości **5,000** stóp nad powierzchnią ziemi, zkąd wykona skok do Parku Krakowskiego za pomocą spadochronu p. s. p. **Leroux,** słynnym francuskim aeronaucie.
Początek koncertu o godz. 4 po poł. JP.(1321-3-)
Jazda balonem o godz. 6 po poł.

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich
przy ulicy Floryańskiej Nr. 57, w pobliżu bramy,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek i t. p.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę. (328-35-)

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

Zarząd.

PIERWSZA SPÓŁKA BLACHARSKA

J. Stankiewicz, J. Bialik, S. Michalski,
w Krakowie
przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 22.

Będąc zaopatrzonymi w materyał wyborowy, wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy **po cenach umiarkowanych** wszelkie przyrządy kąpielowe, jakoto: **wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony; urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye.** — Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reparacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe w miedzi kute, oraz pobielamy naczynia kuchenne.

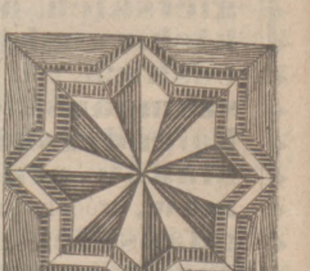
Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawej pamięci. (192 24 25)

Wanny od 12 złr. i wyżej.
Wanny nasiadowe od 4 złr. i wyżej.
Wanny fotel. od 13 złr. wyżej.
Piece do wanien fotelowych od 4 złr. i wyżej.

UWAGA. Mając wszelkie materyały z pierwszego źródła, możemy wszelkie roboty wykonywać po najniższej cenie. Uprasza się Sz. Publiczność o zwrócenie uwagi na dokładne wykonanie roboty.



PARKIETY I POSADZKI DESZCZUŁKOWE
oraz
wszystkie wyroby stolarskie,
jakoto: **drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe i t. p.,**
poleca fabryka parowa
Braci Wczelak
we Lwowie. (1064 14-)
Poszukuje zakupna większej ilości materyałów, mianowicie: brusów sosnowych dębowych i jaworowych różnej grubości i długości.



Jaszczurówka w **Tatrach obok Zakopanego.**

Jedyna cieplica w ziemiach polskich, w uroczem położeniu wśród lasów.
Zalecona przez Krajowe Towarzystwo lekarskie, **jako wyborne miejsce pobytu, klimatyczne i lecznicze.**
Odznaczona srebrnym medalem na VI. Zjeździe lekarzy i przyrodników **za wzorowe urządzenie kąpieli w basenach.**
W roku bież. **urządzono** na nowo **pokoje** mieszkalne **z wszelkim komfortem** w cenach przystępnych (za pokój od 13—24 złr. miesięcznie).
Wyborna i tania restauracya (objady z 4 potraw w abonamencie po 85 cent. w. a.) **ze wspaniałą salą balową, czytelnią i t. p.**
Wszelkie wygody — prześliczne spacery — swoboda wiejska.
Stała i regularna komunikacya omnibusem z Zakopanem po wybornej szosie.
Taksy kuracyjnej niema! Zakład otwarty od dnia 15go czerwca do dnia 15go września. (1102-7-10)
Wszelkie zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela: **Zarząd, p. Poronin.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Przybory do podróży, jak: kufry, torby, necessery, płótna z paskami, poduszki kieszonk., pledy itp. polecają w wielk. wyborze po nisk. cenach Bracia Bilewscy w Krakowie, obok k. P. Maryi. (1185-3-20)